PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 42 (827) 21–27 X 1972 r. 50 gr

PLENUM KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR

■ Ocena załatwiania skarg, listów, wniosków i zażaleń
■ Sprawy gospodarności, porządku i dyscypliny pracy

W bieżącym roku pracownicy Huty im. Lenina i ich rodziny, złożyli do jednostek administracyjnych huty, Komitetu Fabrycznego PZPR, Rady Zakładowej Kombinatu i Komisji Rozjemczej — ponad dwa tysiące skarg, zażaleń i wniosków. Dotyczyły one przede wszystkim spraw płacowych, stosunków międzyludzkich i gospodarki mieszkaniowej.

Temat ten stanowił pierwszy punkt obrad ostatniego posiedzenia plenarnego Komitetu Fabrycznego PZPR, któremu przewodniczył I sekretarz KF tow. **Józef Nowotny**, a w którym wzięli udział: kierownik wydziału administracyjnego KW tow. **Jerzy Klica** i kierownik Referatu Listów i Inspekcji KW tow. **Aleksander Chrobak**.

Ocenę załatwiania skarg, listów, wniosków i zażaleń w HiL w okresie trzech minionych kwartałów br. omówił na plenum sekretarz KF tow. **Edward Cisowski**. W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wzięli udział m. in. tow. tow. **Grabczyński, Nita, Najduchowski, Dałkowski**, kier Referatu Listów i Inspekcji KW tow. **Chrobak**.

Mówcy podkreślali, że w okresie minionych dwóch lat, a zwłaszcza w ostatnim czasie, dzięki nowej polityce partii liczne sprawy socjalne, płacowe i inne, stanowiące przedmiot skarg, wniosków i zażaleń są systematycznie załatwiane. Dużo zwłaszcza zrobiono w dziedzinie socjalnej.

Źródłem największej ilości skarg jest przestarzały system płac oraz różnorodność zasad premiowania. Dotychczasowy taryfikator — zaznaczył w trakcie dyskusji tow. Grabczyński — nie stwarza dostatecznych bodźców. Ponadto szereg bolączek ludzkich — kontynuował — powstaje stąd, że niektórzy kierownicy w załatwianiu spraw pracowników nie zawsze postępują zgodnie z linią partii.

Sporo też zażaleń — mówił następny z dyskutantów — pochodzi od pracowników słabych, którzy dość często omijają zarządzenia i nienależycie wykonują swoje obowiązki. Potem rozżaleni, widząc że inni awansują, robią wszystko, by osiągnąć to samo łatwiejszą drogą.

W dyskusji zabrał głos również prezes Rady Zakładowej Kombinatu. **Antoni Dałkowski**. Poświęcił on sporo uwagi sprawom mieszkaniowym. Przedstawiając sytuację w roku bieżącym i następnym, poinformował o narastających problemach mieszkaniowych. W roku 1973 HiL otrzyma ok. 900 mieszkań, tymczasem zgłoszono 3.800 wniosków. Naturalną konsekwencją niedoborów w tej dziedzinie będą więc listy, skargi, odwołania reszty pracowników, którzy muszą jeszcze poczekać.

Do Rady Zakładowej Kombinatu przychodzi codziennie 20—30 osób: w sprawach różnych. Dotyczą one w dużym stopniu skłóconych rodzin, ich rozkwaterowania, opieki nad dziećmi itp.

Znaczna część zażaleń pracowników — mówił tow. Dałkowski — jest wynikiem niedomogów bazy wypoczynkowej kombinatu. Dlatego też staramy się wykorzystać w tym względzie wszelkie możliwe środki. W roku 1973 oddany zostanie m. in. Dom Wczasowy w Rabie Niżnej, rozpoczęto budowę Domu Zdrowia w Krynicy. Myślimy także o Zakopanem i Wybrzeżu.

Obecny na plenum kierownik Biura Listów i Inspekcji KW tow. Aleksander Chrobak poinformował zebranych, jak sprawy skarg i zażaleń kształtują się na terenie całego województwa krakowskiego. Stwierdził on, że niemały procent żalących się ma rację.

Druga część plenum poświęcona była zagadnieniom poprawy gospodarności, porządku i dyscypliny w Hucie im. Lenina. W dyskusji nad projektem programu działania opracowanym na lata 1972—73 stwierdzono, że w ostatnim okresie nastąpił wyraźny wzrost przejawów niezdyscyplinowania, kradzieży, pijaństwa, nieposzanowania mienia społecznego, marnotrawstwa i wypadków przy pracy. Poprawa sytuacji na tym odcinku uzależniona jest od jednolitej linii działania partyjnego i społecznego. Tylko wspólnymi siłami, dużym zaangażowaniem opinii społecznej można uczynić wiele. Dotąd — jak wiadomo z dyskusji — bywało różnie. Niegdyś — mówił tow. Maciejaszek — postanowiliśmy by pijaków, ludzi łamiących dyscyplinę pracy — wymieniać imiennie na tablicy ogłoszeń. Był nawet projekt takiej tablicy... Niejednokrotnie też dyskutowaliśmy na ten temat, ale nie znaleziono skutecznego środka. Potrzebne jest jednoznaczne postępowanie. Może w tej sprawie podjęto by ustalenia na VII Kongresie Związków Zawodowych? Większość dyskutantów była zdania, że jesteśmy zbyt tolerancyjni wobec pijaków, niewywiązujących się ze swoich obowiązków w pracy. Że dyscyplinę należy zaostrzyć.

Zwracano również uwagę na potrzebę lepszego zabezpieczenia pożarowego, konieczność realizacji zaleceń pokontrolnych.

(Dokończenie na str. 2)

Podziękowanie

Wszystkim przedsiębiorstwom, urzędom, instytucjom, organizacjom politycznym i społecznym, młodzieży szkolnej oraz osobom prywatnym, które z okazji 29 rocznicy utworzenia Ludowego Wojska Polskiego złożyły lub nadesłały życzenia dla personelu Dzielnicowego Sztabu Wojskowego w Nowej Hucie składem serdeczne podziękowanie.

Szef Dzielnicowego Sztabu Wojskowego Kraków — Nowa Huta
płk mgr W. TURKAWSKI

Pierwszy lektorat
w nowym roku szkoleniowym

Znaczenie Polski w świecie, w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy były tematem pierwszego lektoratu w nowym roku szkolenia partyjnego w Hucie im. Lenina.

Wykładowca tow. **A. Lisowski** z Instytutu Spraw Międzynarodowych Politechniki Krakowskiej przedstawił bieg wydarzeń od momentu wizyty prezydenta Nixona w naszym kraju, poprzez układ stosunków politycznych z Niemiecką Republiką Federalną i ostatnie — ożywienie kontaktów Polski z Francją.

Tow. Lisowski omówił sytuację wewnętrzną w Niemieckiej Republice Federalnej oraz perspektywy współpracy między Polską a NRF.

W sumie prelekcja dała nam obraz intensywnej działalności Polski na arenie międzynarodowej. Była jednocześnie wykładem inaugurującym nowy rok szkoleniowy dla aktywu partyjnego huty. (R)

Fot. St. GAWLIŃSKI

Spotkanie z nauczycielami HiL

Z okazji tegorocznego Dnia Nauczyciela odbyło się w sobotę uroczyste spotkanie z nauczycielami i wychowawcami hutniczej kadry, kierowniczego kolektywu Huty im. Lenina. Udział w spotkaniu wzięli: I sekretarz KF tow. **Józef Nowotny**, sekretarz KF tow. **Józef Węgiel**, dyrektor pracy HiL tow. **Julian Olszowski**, zast. dyrektora tow. **Franciszek Muszalski**, członek Prezydium RZK tow. **Barbara Krupa**, przewodniczący ZF ZMS tow. **Bronisław Pietroń**.

Naszym nauczycielom serdecznie podziękował za ich trud w kształceniu hutniczej, wysoko kwalifikowanej kadry towarzysz Józef Nowotny. Gratulował dobrych wyników w pracy pedagogicznej, życzył dalszych sukcesów oraz satysfakcji z wykonywania tego zaszczytnego zawodu.

Przy okazji chciałbym poinformować, że wcześniej kilku przodujących nauczycieli i pracowników Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL udekorowanych zostało odznaczeniami państwowymi. W uznaniu ich 20-letniej ofiarnej pracy nad kształceniem załogi HiL i nad kształtowaniem młodych charakterów, Złotym Krzyżem Zasługi zostali udekorowani: kierownik Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL inż. **Józef Kostrzeba**, dyrektor Technikum dla Pracujących HiL mgr **Leopold Sułkowski**, kierownik Zespołu Doskonalenia Kadr — mgr **Aleksander Borgosz** i zast. kierownika Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL ds. pedagogicznych mgr **Edward Biedroń**.

Wyróżnionym pedagogom gratulujemy odznaczeń i życzymy wielu dalszych sukcesów w dziedzinie pracy wychowawczej oraz dydaktycznej. **(jd)**

POMOC JUNAKÓW W BUDOWIE POMNIKA GRUNWALDZKIEGO

W odpowiedzi na apel Krakowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z dn. 14. 10. br. w sprawie odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, junacy, Rada Społeczna i Komenda 141 Ochotniczego Hufca Pracy ZMS i ZMW im. Janka Krasickiego w Nowej Hucie deklaruje kwotę 1.002.30 zł jako wkład w budowę pomnika.

Fundator pomnika, Ignacy Paderewski mówił: *„Dzieło na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je głęboka miłość do Ojczyzny..., miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych co nie po łup, nie po zdobycz szli do walki, ale w obronie słusznej sprawy, zwycięskiego dobyli oręża”.*

Junakom u OHP słowa te są szczególnie bliskie. Ucząc się i pracując, odbywają jednocześnie szkolenie wojskowe, broniąc historycznych osiągnięć przodków i efektów swej pracy.

Idea odbudowy pomnika jest bliska sercu wszystkim mieszkańcom Krakowa, wszystkim Polakom. Jest on bowiem symbolem triumfu nad wrogiem naszego narodu.

Deklarując cegiełkę w dzieło odbudowy pomnika, junacy wzywają junaków z OHP w całym kraju do czynnego włączenia się do odbudowy tego symbolu bojowych tradycji oręża polskiego, symbolu narodowej dumy. (k)

Ludzie dobrej roboty

Naszych wielkopiecowników nie trzeba specjalnie przedstawiać. Dobra, ofiarna i zgrana załoga, która na swym koncie ma niejeden rekord produkcyjny. Na zdjęciach grupa ludzi dobrej roboty z P-40. Są to: **Władysław Pieczara** — II garowy, **Stefan Pytel** — I garowy, **Stanisław Bacławski** — II garowy, **Feliks Olszak** — II garowy, **Stanisław Szczypiór** — suwnikowy, **Zenon Niestój** — II garowy, **Stanisław Chyłek** — mistrz, **Zygmunt Iwaniec** — maszynista wagon-wagi, **Stanisław Rak** — II nagrzewnicowy, **Stanisław Krzynówek** — wodziarz, **Jan Kasperczyk** — I garowy, **Eugeniusz Czyż** — I nagrzewnicowy. (jd)

Fot. M. Gładysek

Owocnych obrad racjonalizatorom HiL!

26 bm. odbędzie się w hucie
Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KTiR

W czwartek 26 bm. odbędzie się w sali teatralnej HiL Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Klubu Techniki i Racjonalizacji. Początek obrad o godzinie 10. W programie konferencji jest m. in. wręczenie odznaczeń i wyróżnień działaczom KTiR HiL — przodującym racjonalizatorom, wygłoszenie sprawozdania z pracy oraz referatów programowych, dyskusja, wybory nowych władz KTiR, podjęcie uchwały.

Trudno jest — w krótkim artykule — przedstawić dorobek naszego hutniczego KTiR uzyskany w latach ostatniej kadencji tj. 1969—1972, skupię zatem uwagę na kilku zaledwie zagadnieniach. KTiR HiL wykazuje stały rozwój swej działalności. **Liczba jego członków wzrosła z 3000 do 3412.** Szczególnie cenny jest „zastrzyk“ świeżej krwi. Wśród nowych członków przeważają ludzie m ł o d z i — absolwenci szkół zawodowych podlegających Ośrodkowi Szkolenia HiL.

A konkretne osiągnięcia? KTiR skupił swą działalność przede wszystkim na pomocy racjonalizatorom. Nadzorował i ukierunkowywał pracę 23 etatowych doradców technicznych i ekonomicznych, w tym specjalnie oddelegowanych do pracy z młodzieżą. Ponadto z wszelkiego rodzaju pomocą naszym racjonalizatorom spieszyło ok. 300 doradców działających społecznie.

Dorobek w tej dziedzinie jest ogromny: w latach 1969/72 udzielono racjonalizatorom 10.700 porad technicznych i ekonomicznych.

Duży był również wkład KTiR-u w organizowanie i propagowanie wszelkiego rodzaju konkursów racjonalizatorskich. W roku 1969 znaczne efekty przyniosły m. in. konkursy behapowskie, na temat ochrony przyrody, poprawy jakości wyrobów HiL. W roku następnym szczególnie udany był konkurs pt. „Zwiększamy wydajność pracy“ oraz konkurs wynalazczy. W roku 1971 zorganizowanych zostało 6 konkursów wydziałowych z nagrodami o łącznej wartości 42,5 tys. zł. **Przez cały okres kadencji bardzo dużą uwagę przywiązywał KTiR HiL do Turniejów Młodych Mistrzów Techniki.**

Pozycja klubu, przez cały czas bardzo wysoka, nie obniżyła się. W roku 1969 KTiR HiL zajął drugie miejsce wśród hutniczych klubów techniki i racjonalizacji. W dwóch następnych latach tj. 1970 i 71 — KTiR HiL dzierżył

(Dalszy ciąg na str. 2)

Konferencja KTiR

(Dalszy ciąg ze str. 1)

już zdecydowanie palmę pierwszeństwa. Wyrazem uznania dla jego osiągnięć było nadanie klubowi na wniosek CRZZ, jako pierwszemu w Polsce, Odznaki Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji.

A zobowiązania i wkład KTiR HiL w tworzenie nowych wartości? Wkład ten naprawdę jest imponujący. **Racjonalizatorzy huty złożyli w okresie lat 1969/72 6.167 projektów (liczę tylko zastosowane w produkcji). Uzyskane dzięki nim oszczędności wynoszą 938 mln zł.** Wspomnę jeszcze o patentach, gdyż one to stanowią o wysokiej randze proponowanych przez racjonalizatorów rozwiązań. W okresie trzech lat zgłoszono do Urzędu Patentowego 82 wnioski. **Uzyskano w tym samym czasie 35 patentów i wzorów użytkowych.**

Niemały rozdział w pracy KTiR HiL stanowi wymiana doświadczeń. Co roku ok. 50 racjonalizatorów wyjeżdża do innych zakładów pracy w kraju, aby przyjrzeć się tutaj organizacji ruchu wynalazczego oraz skorzystać z konkretnych doświadczeń. Ok. 100 racjonalizatorom stwarza klub możność wyjazdu rok rocznie na Targi Poznańskie. KTiR organizuje też 2—3 wyjazdy zbiorowe do innych zakładów, obejmujące ok. 40 osób. **Jak wynika z dyskusji, która toczyła się na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, wymiana doświadczeń poprzez wyjazdy, cieszy się dużym uznaniem racjonalizatorów.**

Należałoby jeszcze dodać i to, że corocznie odwiedza hutę 200—300 racionalizatorów z innych zakładów pracy, a także nierzadko z zagranicy. Spotkania z naszym aktywem racjonalizatorskim są bardzo ciekawe. Osobiście przekonałem się, że doświadczenia i osiągnięcia HiL liczą się. Stanowią one nieraz inspirację do wykorzystania u siebie wypracowanych w hucie form i metod działalności.

Godne podkreślenia jest wprowadzenie — poprzez telefoniczną, automatyczną informację — systematycznego szkolenia racjonalizatorów HiL i ukierunkowywania ich pracy na najbardziej ważkie w kombinacie tematy rozwiązań technicznych. **Z tej niezwykle wygodnej formy informacji (wystarczy wykręcić numer telefonu, aby wysłuchać aktualnego serwisu wiadomości) skorzystało tylko w ciągu 1971 roku ponad 4000 pracowników.**

Bardzo udaną inicjatywą naszego KTiR było ogłoszenie — wspólnie z Wojewódzkim KTiR-em „Gwiaździstej Sztafety XXV-lecia PRL". Polegała ona na podjęciu dodatkowych zobowiązań na rzecz funduszu racjonalizatorskiego. Inicjatywa ta przyniosła, tylko w skali województw: katowickiego, opolskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego — przeszło 3 mld zł dodatkowych zobowiązań i stała się zaczątkiem ogłoszenia przez hutę II etapu „sztafety" dla pozostałych 12 województw.

Jerzy Danek

Z Plenum KF Partii

(Dokończenie ze str. 1)

W dyskusji nad tym punktem porządku obrad m. in. głos zabrali tow. tow. Maciejaszek, Białkowski, Łukasik, Szwaczek, Zawistowski, Cieśla, Godawa, Korzeń, Nita, Bednarz, Grzebyszak, i kier. wydziału Administracyjnego KW Klica.

Ostatni mówca, przedstawiciel KW, omówił szereg negatywnych zjawisk, jakie mają jeszcze miejsce w zakładach. Przedstawił też kierunki działania partii w zwalczaniu łamania dyscypliny pracy, pijaństwa, nadużyć i przestępczości oraz braku troski o mienie społeczne.

Plenum przyjęło uchwałę w sprawie pracy nad dalszym usuwaniem przyczyn rodzących skargi i zażalenia. W wyniku obrad plenum KF, dyskusji, wniesiono też szereg poprawek do projektu programu poprawy gospodarności porządku i dyscypliny pracy w hucie na lata 1972-3. Program taki po uwzględnieniu wszystkich poprawek będzie przedmiotem obrad KSR Huty im. Lenina. **(R)**

Kolektywna praca, ambicja i zapał — gwarancją dobrej roboty

Bardzo często zdarza się przypisywanie sukcesów w pracy zawodowej i społecznej poszczególnym oddziałom, zmianom, jednostce. Nie rzadko bywa i tak, że zapał, energia i pracowitość jednostki mobilizuje do lepszej i wydajniejszej pracy całe zespoły.

Tym razem jednak pragniemy przedstawić przodującą zmianę w Walcowni Zimnej Blach, zmianę B, która sukcesy swe zawdzięcza kolektywnej pracy wszystkich ogniw społecznych i administracyjnych. Zmiana B w I półroczu br. zajęła pierwsze miejsce w skali wydziału w międzyzmianowym współzawodnictwie pracy.

Obniżono wypadkowość w pracy o 50 proc. Zmiana przoduje w akcji inicjowania i realizowania czynów społecznych. W roku ubiegłym przepracowano przy budowie stadionu 1000 rbg., realizując w pełni zadanie, skierowane przez komisję współzawodnictwa do całej załogi P-62.

W roku bieżącym czyny społeczne na tej zmianie szczególnie aktywnie realizuje młodzież pod kierownictwem zarządu koła ZMS. Pracując przy porządkowaniu terenu wokół wydziału, przeniesieniu części zamiennych i materiałów technicznych rzędu kilkunastu milionów zł do nowego magazynu rejonowego, sadzeniu drzewek i krzewów.

Zmiana B przoduje również w zakresie organizowania wypoczynku po pracy dla swojej załogi. W różnych kierunkach w pracy produkcyjnej, w życiu społeczno-politycznym, w pracy partyjnej oraz w działalności dla dobra człowieka na tej zmianie załoga osiągnęła bardzo wysoką ocenę. Ale przecież dobra robota zm. B, dobra praca jej kolektywu, który stanowi scementowany zespół, wzajemnie się uzupełniający, aktywny, ożywiony twórczą inicjatywą — to praca ludzi, praca trudna, niepozbawiona trosk i kłopotów dnia codziennego, to praca ofiarna i żarliwa, w której przez konsekwentną realizację linii programu partii buduje się i to dobrze buduje wzrost potencjału państwa i jego obywateli. Tych, którzy za swe dobre wyniki zasłużyli na wzmiankę, jest wielu. Nie sposób wymienić wszystkich. O tych najlepszych nie można jednak zapominać. Są to: tow. tow. **K. Skupień** — kier. zmiany, **M. Wiklik** — mistrz wyżarzalni, **M. Straszak, Kołakowski** — sekretarze OOP, **M. Całka** — członek egzekutywy OOP, **S. Wędzicha** i **M. Ryńca** — grupowi partyjni, **Z. Tarnowski** — działacz ZMS, **St. Kopeć, J. Pietrzyk** — działacze Rady Zmianowej.

W organizacji partyjnej zmiany „B" odbyły się już wybory. I sekretarzem wybrano tow. **Mieczysława Straszaka, a II — tow. Zygfryda Tarnowskiego.**

Ofiarna i żarliwa praca kolektywu pobudzona w warunkach dobrego klimatu i atmosfery przez inspiratorską działalność organizacji partyjnej, staje się widoczną oznaką tego, że w codziennej trudnej pracy można z widocznymi i wymiernymi rezultatami wcielać w czyn Uchwały VI Zjazdu naszej Partii.

mgr Stanisław KWARTNIK

Spotkanie z nauczycielami

Z okazji Dnia Nauczyciela w KS Hutnik odbyło się spotkanie kierownictwa klubu z nauczycielami wychowania fizycznego naszej dzielnicy.

W spotkaniu uczestniczyli m. in. wicekurator mgr Ryszard Bąk, z-ca kier. Wydz. Oświaty DRN w Nowej Hucie mgr Witold Gąsior oraz wiceprezes klubu mgr Jan Kania.

Przy kawie i ciastkach o Olimpiadzie w Monachium opowiadał red. I. Langier. **(k)**

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 18 BM. WŁĄCZNIE

	% plan
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	102
wyroby zasadowe	100
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	97
Aglomerownie HiL	
aglomerat I	106
aglomerat II	105
Wielkie Piece	
surówka	99
Stalownia HiL	
stal ogółem	104
stal martenowska	102
stal konwertorowa	106
Wydział Wlewnic	
wlewnice	95
Wydział Walcownie Wstępne	
kęsiska	105
kęsy	111
Walcownia Slabing	
slaby	115
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	102
Wlacownia Gorąca Taśm	
taśma	113
Walcownia Drobna	
profile drobne	101
walcówka	98
Walcownie	
wyroby gorąco-walcowane	104
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	99
blacha ocynkowana	122
blacha ocynowana ogniowo i elektrolitycznie	101
	98
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	102
Wydz. Profili Giętych w Boch.	
profile gięte	98

ZAMIAST KOMENTARZA, tylko kilka uwag. Druga dekada miesiąca kończy się dobrymi wynikami. Szereg wydziałów wykonało plany z nadwyżką. Bardzo dobre rezultaty osiągnęły załogi obu Stalowni huty. Wykonały plan z nadwyżką kilku tysięcy ton stali (większą nadwyżkę posiada załoga Stalowni Konwertorowej). Bardzo dobra passa trwa w pracy Wydz. Walcownie Wstępne i Walcowni Slabing. Oba te wydziały wykonały plan z poważną nadwyżką kęsisk, kęsów oraz slabów. Dobrze spisała się załoga Walcowni Taśm: wykonała plan, dostarczyła dodatkowych ton wyrobów. **(jd)**

Huta im. Lenina — Dział Gospodarki Materiałowej

oraz

Biuro Obrotu Maszynami i Surowcami w Krakowie

organizują giełdę materiałową celem upłynnienia materiałów zbędnych.

Istnieje możliwość zakupu tych materiałów przez indywidualnych odbiorców.

Giełda odbędzie się w dniach 23, 24 i 25.X.1972 r. w godzinach od 8.00 do 14.00 na terenie magazynu materiałów zbędnych W93/M24.

Dojazd na miejsce autobusami spod bramy budynku „S".

— Mamy w zakładzie ludzi pijących w czasie pracy alkohol. To oni krzewią zasadę, co zrozumiałe, „Ty mnie nie rusz, ja ciebie będę tolerował". Jest to najprostsza droga prowadząca do klikowości...

— Pijacy nie podporządkowują się dyscyplinie pracy. Ograbiają swoje dzieci ze środków do życia. Powodują wypadki. Konflikty rodzinne i społeczne. Z reguły, tam gdzie odbywają się libacje, tam w końcu, wśród ich uczestników, wykrywa się nadużycia...

— Najwyższy czas, żeby podnieść poziom dyscypliny w zakładzie. Położyć kres upijaniu się w pracy...

To tylko kilka wypowiedzi podanych w skrócie, w „streszczeniu", z minionego plenum KF. Czyż trzeba dodawać, jak wiele miał racji jeden z dyskutantów, gdy mówił:

— Chodzi nam nie tylko o wypracowanie w zakładzie środków, ale o osiągnięcie moralnych efektów. O wyczulenie załogi. O poczucie odpowiedzialności każdego pracownika...

Po plenum wracałem ze znajomym towarzyszem. Mówiliśmy o tym, że jeżeli ojciec rodziny, przez dwadzieścia kilka lat wychowujący synów w domu aż do wypuszczenia ich w świat, wraca po pracy i... Powiedzmy inaczej: dzieci w domu, najlepiej wiedzą jakie jest „prawdziwe oblicze" rodziców. Orientują się w ich możliwościach finansowych. Jeżeli rodzic pewnego dnia kupi samochód; względnie fundnie dziecku wycieczkę zagraniczną, a one wiedzą dobrze, czy ojciec to czyni z legalnie zarobionych pieniędzy, czy też nie, to co wówczas mówić o wychowaniu dzieci? Oczywiście, to też jest swego rodzaju „wychowanie". Po uzyskaniu takiego „światopoglądu", młodzi ludzie ruszają z domu do samodzielnego życia, jako dobrze przygotowani cwaniacy. Ich w pracy nie nabiorą później na „socjalistyczne frazesy" o interesie społecznym. Oni przez wiele lat słuchali rozmów rodziców i obserwowali ich zachowanie.

Refleksje z obrad plenum KF

PRACA, POSTAWA i moralne efekty ludzkich zachowań

— Tak, w domu kształtuje się osobowość i światopogląd dziecka, filozofia życiowa — stwierdza z przekąsem znajomy towarzysz. — *Dobrą, lub złą!*

Z satysfakcją słuchałem obrad waszego plenum — powiedział kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR tow. J. Klica. W swoim zaś wystąpieniu, wystąpieniu będącym pod silnym wrażeniem surowego stosunku dyskutantów z huty do wszelkiego rodzaju nieposzanowania przepisów administracyjnych, społecznych i moralno-obyczajowych czy po prostu zwyczajowych, ludzkich, wypowiedział kilka myśli, z których — pragnę tu skorzystać.

Pierwsza. Zło należy lokalizować. W miejscu pracy wskazywać, personalnie: kto, co i jak. Inaczej praca partyjna będzie pustą gadaniną. Dodajmy: rozmiar pewnych zjawisk społecznych obecnie wymaga, by więcej uwagi, na wszystkich odcinkach, poświęcać ludziom, do których perswazja nie trafia i okazuje się, w rezultacie, jałowym marnotrawieniem energii społecznej.

Problem drugi. Ludzie zdemoralizowani, ludzie nie szanujący przepisów społecznych oraz demoralizujący innych, lekceważący zasadę o jedności, demokracji i dyscypliny, co z nimi? **Czy możemy sobie pozwolić na luksus ich tolerowania?**

W moim odczuciu, omawiana na plenum sprawa przenoszenia osób wchodzących w kolizję z prawem na inne gorzej płatne stanowiska, czy zwalniania ich z pracy, **znalazła wśród dyskutantów pełne i jednoznaczne poparcie.**

ROMAN WOLSKI

Każdy brygadzista — społecznym inspektorem pracy

Uparcie nadal twierdzę, że decydujące znaczenie w poprawie dotychczasowego stanu bhp spoczywa w rękach organizatorów pracy. Takimi będą zawsze brygadziści, od nich wymagać się musi najwięcej.

Znajomość ludzi z własnego otoczenia daje niższemu dozorowi pewność w ocenie — na co kogo stać i jakie zadanie z kolei można pracownikowi przydzielić. Nie o kontrolę, która spełnia ważne zadanie, lecz o rozmowę z członkami brygad mi chodzi.

O czym rozmawiać? O wszystkim — a dowiedzieć się można bardzo dużo. O kłopotach w rodzinnym domu, o dniu wolnym od pracy. Jak wygląda wypoczynek, z jakim zapasem sił przyszedł człowiek na teren zakładu, by stanąć za pulpitem skomplikowanej maszyny. Poznać swego kolegę z brygady, umieć mu pomóc, to także mała cząstka wkładu w to, by nie powstał wypadek. Analiza pracowników dostarczy potrzebnych danych do spełnienia zawodowych obowiązków brygadzisty.

Jest rzeczą oczywistą, że nieprzystosowanie człowieka do jego bezpośredniego otoczenia, również do rodzaju wykonywanej pracy, stanowić może poważne źródło zagrożeń.

O wszystkich tych zagadnieniach musza wiedzieć i pamiętać brygadziści. Będzie to dla nich jedna z poważnych funkcji w społecznym działaniu na własnym „podwórku".

Pragnę zaproponować zainteresowanym ciekawą lekturę na powyższe tematy wydaną przez Instytut Wydawniczy CRZZ pt. „BHP książeczka Pracownika" — autorem której jest Robert Trzeciecki, i drugie również ciekawe wydanie — „Psychologia Bezpieczeństwa Pracy" — Jana Okónia. (es)

Pomoc przy pożarze

Pracownicy wydziału W-41 jechali na wycieczkę. Nagle między miejscowością Staszowa i Kamień Górny, zobaczono pożar. Nie było jeszcze straży pożarnej. Pracownicy z huty bez chwili wahania zatrzymali pojazd i przystąpili do gaszenia pożaru.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej udało się zabezpieczyć przed zniszczeniem znaczną część dobytku. W akcji ratunkowej wyróżnili się m. in. **Władysław Migała i Jan Grudziński. (k)**

Zapraszamy na ciekawą prelekcję

Oddział PTTK HiL zawiadamia, że 26 bm. o godz. 18 w Klubie Turysty (DMH, III p.) odbędzie się prelekcja (połączona z wyświetlaniem przeźroczy) pt.: Jeziora i zamki Szwajcarii, którą wygłosi kol. J. Gajewski. Wstęp wolny.

Dwa dni zasłużonego wypoczynku

Sekretarza Rady Oddziałowej zm. „B" Franciszka Hajdugę obwołano „królem grzybobrania". Znalazł jedynego prawdziwka! (zdjęcie z lewej). Uczestnicy wycieczki w Słupi Nowej — na terenie muzeum starożytnego hutnictwa. (zdjęcie z prawej).

Nie pierwszy to przypadek w naszej hucie, że jedna ze zmian któregoś z wydziałów, w nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzmianowym, wyjechała na dwudniową wycieczkę, opłaconą w całości z funduszu współzawodnictwa.

Z dużą przyjemnością, jako przykład godny naśladowania, piszę o wycieczce zorganizowanej dla pracowników zmiany „B", Wydziału P-63. Kierował nią **Henryk Persona,** urodzony organizator.

Punktem docelowym wycieczki w pierwszym dniu, była Huta im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Zwiedzanie liczącej sobie blisko 150 lat huty, dostarczyło wycieczkowiczom niezapomnianych wrażeń. Ciekawe są zwłaszcza 2 wydziały: Odlewnia Rur, produkująca systemem ciśnienia odśrodkowego (jedna z trzech tego typu w Europie) oraz Walcownia Drobna, gdzie hutnicy pracują bardzo starymi metodami. Na stanowiskach pracy hutnicy zmieniają się co pół godziny. Dawniej pracowano tu bez wytchnienia po 12 godzin na dobę!

Bezpośrednio po zwiedzeniu huty, uczestnicy wycieczki spotkali się przy kawie z przedstawicielami miejscowej dyrekcji, Związków Zawodowych i Rady Kobiet, z którymi dokonano bardzo pożytecznej dla obu stron, wymiany doświadczeń. Przy czym na szczególne podkreślenie zasługuje wyjątkowo miła atmosfera, dzięki której spotkanie to pozostanie z pewnością każdemu w pamięci.

Drugi dzień wycieczki, poświęcono wyłącznie relaksowi. A więc pieczeniu ziemniaków, grzybobraniu, a także zwiedzono dwa muzea w Słupi Nowej: Muzeum Starożytnego Hutnictwa (Dymarki) i Muzeum Pamiątek Narodowych, gromadzonych od lat 40, a dotyczących takich m. in. wydarzeń historycznych, jak Powstanie Styczniowe z 1863 roku.

Jak z powyższego wynika, wycieczka w zupełności spełniła swe zadanie, łącząc piękne z pożytecznym. Jest to niewątpliwie zasługą nie tylko organizatorów, lecz samych uczestników, którzy swym zachowaniem wzbudzali wszędzie sympatię i uznanie. Oby tak zawsze było, na każdej wycieczce. **(OKT.)**

JANUSZ SZCZUREK sekretarz KD PZPR

W NOWEJ HUCIE — STAĆ NAS NA WIĘCEJ

Korzystając z możliwości wypowiedzenia się na łamach „Głosu Nowej Huty", chciałbym skupić Czytelnika i swoją uwagę wokół wybranych, pozytywnych i negatywnych (niestety, takie również stwierdzono) zjawisk, jakie wystąpiły w życiu gospodarczym dzielnicy Nowa Huta w okresie I półrocza bieżącego roku. Myśl przewodnią moich uwag i refleksji stanowić będzie znane powszechnie założenie, iż od wzrostu gospodarczego kraju zależy wzrost poziomu sytuacji materialnej społeczeństwa. Przechodząc do meritum sprawy — chcę podkreślić, iż w okresie I półrocza bieżącego roku utrzymywała się w zakładach pracy bardzo wysoka atmosfera produkcyjna, wyrażająca się pokaźnym przyrostem produkcji i usług.

Z zaplanowanych do wybudowania i przekazania do użytku 3147 izb mieszkalnych

WYBUDOWANO I PRZEKAZANO 3292 IZBY

co stanowi 104,0 proc. zadań I półrocza. Osiągnięte przez budownictwo wyniki są wyższe od rezultatów uzyskanych w analogicznym okresie roku ubiegłego o 19 proc. w zakresie produkcji ogółem i o 20 proc. w zakresie produkcji podstawowej.

W przemyśle plan produkcji globalnej został wykonany w 100,8 proc. Również i w tym dziale gospodarki narodowej wyniki były wyższe od rezultatów uzyskanych w analogicznym okresie roku ubiegłego o 15 proc. Podobnie korzystne wyniki uzyskały przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, transportowe, obrotu towarowego oraz jednostki gospodarcze sektora spółdzielczego. Pomyślne wyniki osiągnięto w zakresie realizacji dodatkowej produkcji w ramach akcji „20 miliardów złotych". Chcę także podać, iż **przeciętna płaca realna w przedsiębiorstwach budowlanych wzrosła o 6,1 proc., a w zakładach przemysłowych o 7 proc.** Należy tu podkreślić, iż wzrost przeciętnej płacy realnej znajduje pełne uzasadnienie w przyroście produkcji. Poważny również wpływ na wzrost atmosfery produkcyjnej naszych załóg wywarła wyraźna poprawa warunków pracy. W świetle powyższego rodzi się pytanie czy osiągnięte przez nasze załogi wyniki stanowią **optimum, czy też stać je na więcej.**

W miesiącu sierpniu br. Egzekutywa Komitetu Dzielnicowego PZPR w Krakowie-Nowej Hucie dokonała oceny wyników działalności gospodarczej nowohuckich zakładów pracy za I okres I półrocza br. Stwierdzono wówczas, iż **obok pomyślnych na ogół rezultatów** ekonomicznych wystąpiły jeszcze **pewne nieprawidłowości,** likwidacja których stworzyłaby sprzyjające warunki nie tylko do pełnego osiągnięcia zakreślonych w planach techniczno-ekonomicznych wskaźników, ale i do poważnego ich przekroczenia.

Cóż to są za nieprawidłowości? Pierwszą z nich stanowi

NIEUSPRAWIEDLIWIONA ABSENCJA W PRACY

Każdy przyzna, iż jest to zjawisko ze wszech miar niepożądane, nie tylko w życiu gospodarczym. Ale nie tylko samo zjawisko jako takie budzi niepokój, rodzi refleksje. Największego niebezpieczeństwa, z określonymi reperkusjami gospodarczymi należy się doszukiwać w rosnącej tendencji tego zjawiska. Jeśli bowiem w samym tylko budownictwie — stanowiącym wyraźną dominantę w dzielnicy Nowa Huta — **nieusprawiedliwiona absencja w pracy** wynosiła w I półroczu 1971 roku 40,8 tys. roboczogodzin, to w analogicznym okresie roku bieżącego wyniosła ona już **53,5 tys. roboczogodzin, co oznacza jej wzrost o 30,9 proc.** Nie wszyscy może zdają sobie sprawę z tego, iż **nieprzepracowanie około 54 tys. roboczogodzin w przypadku pracowników, zatrudnionych przy montażu bloków mieszkalnych przynosi stratę w gospodarce** narodowej w wysokości około **32 mln złotych, w** przypadku **wylewkarzy — 15 mln złotych,** w przypadku **posadzkarzy — 10,5 mln złotych,** w przypadku **zbrojarzy — 12 mln złotych** itd.

Jakże wymowne są przytoczone dane liczbowe zważywszy, iż **wartość jednego bloku mieszkalnego o 75 mieszkaniach i 275 izbach wynosi około 9 mln złotych. A więc jakby nie liczyć, straciliśmy — i to bezpowrotnie — w okresie I półrocza br. kilka bloków mieszkalnych.** Ale czy tylko bloków? Nasze dochody, a ściślej — ich wysokość — uzależnione są, najogólniej rzecz biorąc, od wysokości dochodu narodowego, a wcześniej — od wysokości wypracowanego przez naród produktu społecznego. Wychodząc z tego założenia, zadaniem każdego z nas winna być

DĄŻNOŚĆ DO MAKSYMALIZACJI, A NIE MINIMALIZACJI

produktu społecznego.

Kolejną nieprawidłowość stanowi wzrost wypadków przy pracy. Ilość utraconych roboczodni — obok zdrowia robotników — z tytułu wypadków przy pracy w okresie I półrocza br. zamknęła się liczbą 9454 (w analogicznym okresie roku ubiegłego — 8356 roboczodni). Podchodząc do tego zagadnienia podobnie jak do absencji nieusprawiedliwionej — należy stwierdzić, iż **w wyniku wypadków przy pracy utraciliśmy dalsze bloki mieszkalne, zaniżona została o wiele milionów złotych wielkość produktu globalnego,** a stąd — wielkość dochodu narodowego. Ponadto państwo zmuszone zostało wyasygnować z budżetu określone sumy pieniężne z tytułu jednorazowych odszkodowań i rent powypadkowych.

Analiza przyczyn wypadków przy pracy wykazuje, że podstawowym źródłem ich powstawania jest zła organizacja pracy,

NIEPRZESTRZEGANIE PODSTAWOWYCH PRZEPISÓW BHP

oraz naruszanie dyscypliny pracy. Z danych obrazujących to zjawisko w skali kraju dowiadujemy się, iż sama tylko niewłaściwa organizacja pracy jest powodem aż 26,7 proc. ogólnej liczby wypadków. Poważnym również źródłem zagrożeń są wadliwe urządzenia oraz źle utrzymane stanowiska pracy (11,5 proc. wypadków), brak lub wadliwość osłon i urządzeń zabezpieczających (8,1 proc.), słabość nadzoru (5,4 proc.).

Wreszcie ostatnia sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to zagadnienie olbrzymiej wręcz tendencji wzrostowej zachorowalności naszych załóg, mierzonej zwolnieniami lekarskimi. Liczba nieprzepracowanych z tego tytułu roboczogodzin wzrosła z 644,8 tys. w I półroczu 1971 roku do 721,9 tys. w analogicznym okresie roku bieżącego, co stanowi 5,7 proc. nominalnego czasu pracy robotników grupy wytwórczej w budownictwie. Czyżby naprawdę tak duży był stopień zachorowalności naszych załóg? Doprawdy wierzyć się nie chce w wiarygodność przytaczanych powyżej danych. Wierzyć się nie chce, bowiem z posiadanego rozeznania wynika, iż

GROS ZWOLNIEŃ LEKARSKICH DOTYCZY LUDZI MŁODYCH...

Reasumując, można stwierdzić — iż **w wyniku nieusprawiedliwionej absencji w pracy, wypadków przy pracy oraz wyłudzonych od lekarzy** (różnymi sposobami) **zwolnień lekarskich o określonej niezdolności do pracy — produkt społeczny dzielnicy Nowa Huta w okresie I półrocza br. został zaniżony o około 60—70 mln złotych** (rachunek szacunkowy).

W tym miejscu nawiązuję do postawionego uprzednio pytania: **czy stać nas na osiąganie lepszych wyników** w działalności gospodarczej? Odpowiedź na to pytanie traktuję jako czczą formalność, bowiem wyręczyły mnie w tym przytoczone powyżej dane liczbowe, wymowa których jest jednoznaczna. **Stać nas na dużo więcej dla kraju, stać nas na dużo więcej dla siebie pod warunkiem szybkiej likwidacji** występujących w życiu gospodarczym **nieprawidłowości,** m. in. tych, które stanowiły przedmiot moich uwag i refleksji.

Serdecznie przepraszam Czytelnika za brak proporcji i miejsca między podniesionymi przeze mnie grupami spraw. Uważam, iż problemy które chciałoby się jak najszybciej rozwiązać — wymagają bliższego naświetlenia.

Przykład dobrej roboty

W rubryce GNH „Jak wykonujemy plan?" z dnia 9. IX. br. obok Stalowni Konwertorowej widnieje liczba — 104 proc., wykonania planu. W numerze 40 naszej gazety, przy omawianiu wyników produkcyjnych września, czytamy m. in.: *Zadania spoczywające na stalownikach zostały wykonane. Przekroczenie planu jest głównie dziełem załogi Stalowni Konwertorowej.*

Właściwie gdzieś od roku pracownicy z P-55 zasługują na słowa uznania. Zawsze wykonują zadania planowe, podejmują dodatkowe zobowiązania, realizują czyny społeczne. Mogą służyć jako przykład wydziału dobrej roboty.

Udając się z kolejną wizytą do stalowników z konwertorowej, zastanawiałem się, co należy czynić, aby uzyskiwać tak dobre rezultaty? Gdy pytanie to zadałem inż. **Machniewiczowi** usłyszałem odpowiedź — *Wcale nie uważam, że jest tak dobrze, aby nie mogło być lepiej. Tym bardziej, że zadania stale rosną.*

To prawda. W roku przyszłym ma nastąpić dalszy wzrost produkcji stali. W porównaniu z rokiem bieżącym o 475 tys. ton. To jest bardzo dużo. Co prawda załoga stalo-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wre praca w alei Róż w Nowej Hucie. Bardzo starannie przygotowywany jest teren pod budowę pomnika Lenina.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Przeglądam u komendanta Straży Przemysłowej HiL tow. TADEUSZA BOLKA meldunki o wykroczeniach z ostatnich tygodni. Gruba i jakże bogata — niestety — w żenujące treści, teczka. Powtarzają się te same sprawy: pijaństwo, drobne kradzieże, przechodzenie przez płot ogrodzenia, chamskie, wulgarne zachowanie wobec interweniujących strażników. Odnoszę wrażenie, że jest tych spraw więcej niż poprzednio. A może to po prostu Straż Przemysłowa więcej ujawnia teraz wykroczeń?

Kilka refleksji

Zapoznając się z treścią meldunków (zaraz przytoczę parę słów, spośród dosłownie kilkudziesięciu) nasuwają się rozmaite refleksje. Załoga naszej huty pracuje ciężko i rzetelnie. Wnosi ogromny wkład w gospodarkę narodową. Obserwuję liczne czyny społeczne, patrzę na ludzi, którzy z własnej inicjatywy przychodzą w niedziele do pracy starając się powiększyć dodatkową produkcję i co za tym idzie d o d a t k o w y wkład hutników do „banku 20 miliardów".

A jednocześnie są w naszym gronie ludzie, którzy nie liczą się z ogólnie przyjętymi normami społecznymi. Pijacy, przychodzący do pracy w stanie zamroczenia alkoholowego. Nikt mi nie powie, że są oni w stanie cokolwiek robić w pracy, poza... stwarzaniem permanentnego stanu zagrożenia wypadkowego i demoralizowania załogi. Skandal, że tacy ludzie — przychodzący pijani, bądź wnoszący z sobą wódkę — dostają się w ogóle do huty. Ale nie ma możliwości rozpoznania i zatrzymania w bramie wszystkich pijaków. Nie łudźmy się, przez straż są zatrzymywani tylko ludzie kompletnie zamroczeni, słaniający się na nogach. Innym udaje się bez trudu przesmyknąć przez bramę.

Nie ma też żadnej możliwości skontrolować i wychwycić wnoszony na teren HiL alkohol. To co się udaje zabrać, to są tylko sporadyczne przypadki. Większość butelek trafia niestety do huty i jest przez pijaków wypróżniana.

Myślę, że nasilające się pijaństwo stanowi nielada problem w naszej hucie. Stosowane obecnie środki zapobiegawcze są — jak rozumuję — niedostateczne. Aby udowodnić pijakowi, że jest pijany (nikt się przecież nie przyznaje dobrowolnie, tłumaczy swój stan co najwyżej... jednym piwkiem) trzeba absorbować lekarzy ZLZ. Odrywa się ich od leczenia pacjentów, czym przecież powinni się zajmować, tracąc czas na pijaków.

I co dalej? Idą meldunki do wydziału. Z pewnością nie obejdzie się bez kary. Ale uważam, że sankcje są za łagodne, a atmosfera otaczająca pijaków pełna jest niestety wyrozumienia i liberalizmu. Nie widać bowiem efektów podejmowanego działania. Jak już stwierdziłem, plaga pijaństwa się nasila. Trzeba zatem pomyśleć o nowych i zarazem skuteczniejszych środkach oddziaływania. Sądzę, że jednym z takich elementów wychowawczej „terapii" może i powinien być nacisk opinii publicznej.

Przedstawię Wam zatem Czytelnicy kilku ludzi, którzy nam szkodzą i ciągną całą załogę wstecz.

Z wódką do pracy

Dnia 14 bm. o godzinie 12 zatrzymany został w bramie huty **Wojciech Matuszczyk** — pracownik ZB-M nr 1 PPB HiL (nr przepustki 9014). Odebrano mu litr wódki czystej, którą chciał wnieść na kombinat. Tego samego dnia nie udała się też w miejscu pracy libacja **Stanisławowi Trzepatrzce** i kompanom. Trzepatrzka pracuje w ZB-M nr 2 PPB HiL (nr przepustki 2864). Zabrano mu litr i kwaterkę „czystej", które usiłował przemycić do huty.

W dniu 13 bm. zatrzymany został o godz. 15.10 **Józef Borowiec** — pracownik KPBPP PPB HiL. Usiłował wnieść do miejsca pracy pół litra wódki Odebrano mu ją, gwarantując być może innym bezpieczną pracę. 14 bm., już o godzinie 6.50 rano „wpadł" z wódką pracownik ZRW PPB HiL **Józef Guntek.** Skonfiskowano i te pół litra „czystej", które usiłował wnieść do huty.

Tak oto dzięki czujności Straży Przemysłowej udaremniono kilka libacji na terenie zakładu, uratowano przed potencjalnym niebezpieczeństwem zarówno ludzi wnoszących alkohol do kombinatu jak i współbiesiadników.

Strzeżmy się pijanych

Z dużej liczby meldunków, prawie tej samej treści zmieniają się tylko nazwiska, postaram się wybrać zaledwie kilka. Chodzi mi o ludzi, którzy przychodzą do huty w stanie nietrzeźwym.

Są tacy wśród nas

Chodzi o nacisk opinii publicznej

12 bm. kierownik zmiany Walcowni Siabing skierował na badanie do ZLZ dwóch pracowników: **Adama Łukasika i Stanisława Chojnackiego.** Nie miał wątpliwości, że byli pijani w pracy, ale chciał rozbić ich mgliste tłumaczenia. Lekarz potwierdził stan „nieważkości" u obu, wydał karty informacyjne nr nr 15.222 i 15.223.

14 bm. już przed szóstą rano trzeba było odesłać do domu pracownika HPR **Czesława Szyszkę.** Był pijany. Jego stan potwierdził lekarz ZLZ wydając kartę informacyjną nr 15.303.

Dnia 16 bm. o godz. 22 nie wpuszczono na teren huty nietrzeźwego pracownika Wydz. W-1 **Stanisława Puchały.** Jego tłumaczenia przekreślił lekarz ZLZ wydając formalne świadectwo z zaznaczeniem: pijany. Na karty inform. 15474.

Wśród zatrzymanych trafiają się też — niestety — kobiety. Oto 5 bm. nie wpuszczono do huty nietrzeźwą pracownicę ZO **Kazimierę Janicką.** Aby nie było wątpliwości, jej stan potwierdził lekarz ZLZ wydając kartę informacyjną nr 14.845.

W budynku „S" centrum administracyjnego HiL zatrzymano w godzinach wieczornych pijanego **Zdzisława Szczypczyńskiego,** pracownika Wydziału W-714 PT. Nie miał przy sobie przepustki, zachowywał się wobec strażnika agresywnie. Został przekazany do KD MO w Nowej Hucie.

W nocy o godz. 1.15 zabrano z Wielkich Pieców nietrzeźwego **Kazimierza Giermka.** Nie wiem, czy tu więcej lekkomyślności, czy bezczelności: pijany odważył się podjąć pracę, narażając siebie i towarzyszy pracy. Jego stan potwierdził lekarz ZLZ wydając kartę inf. nr 14.645.

Abyśmy wszyscy wiedzieli kogo się strzec w pracy, jeszcze parę nazwisk ludzi zatrzymanych w stanie nietrzeźwym w bramach huty. Byli to: **Józef Siwek** — kierowca Zarządu Zaopatrzenia i Prod. Pomocniczej PPB HiL (usiłował wjechać po pijanemu samochodem do huty, został przekazany KD MO), **Antoni Krupa** z Wydz. Rur Zgrzewanych, **Bogusław Kiereś** z HPR, **Czesław Ślebodа** — również z HPR, **Bolesław Kowalski** z Mostostalu, **Józef Roś** z HPR.

A kradzieże, to osobny rozdział

Duże uznanie należy się strażnikom za udaremnienie niejednej kradzieży. Mają czujne oko. Oto przykłady. W nocy z 14 na 15 bm., około godz. 2.30, pomocnik dowódcy warty **Mieczysław Szczepańczyk** patrolował teren w rejonie baraków pleszowskich. Zauważył tu dwóch podejrzanych osobników krecących się około zaparkowanej w tym miejscu „Syrenki". Usiłowali zawładnąć samochodem, wyrwali stacyjkę, zabrali z wozu koc. Dzielny strażnik zatrzymał tych ludzi i przekazał ich milicji. Są to: **Józef Malinka i Antoni Rażny,** obaj zamieszkali w Pleszowie pod nr 17 i 97.

W nocy z 11 na 12 bm. wyjeżdżał z huty samochód HPR nr rej. KP 59-33. Strażnicy byli dociekliwi i nie poprzestali na powierzchownej kontroli. Odkryli schowany pod skrzynią wozu ładunek: 21 winklówek o długości 2,40 m. Kierowcę **Józefa Bełzowskiego** i mistrza **Józefa Płaszczyka** przekazano KD MO w Nowej Hucie.

Powtarzają się także kradzieże herbaty, cukru i innych artykułów, popełniane przez pracowników OZR. Dysponujemy nazwiskami osób zatrzymanych w bramie HiL. Usiłowały one te artykuły wynieść z huty.

Jan Jędrasiewicz — kierowca z NPTB, usiłował wywieść samochodem nr rej. KP 64-92 15 kg farby olejnej oraz 70 płytek PCW. 13 bm. zatrzymano pracownika Stalowni Konwertorowej **Czesława Podoska.** Miał przy sobie 7 par rękawic w cenie po 35 zł. Bez żadnego uzasadnienia. Przykładów takich można by przytoczyć dużo więcej.

JERZY DANEK

Problemy bhp

Z hutniczą konsekwencją

Kiedy przeglądamy numery GNH, często czytamy informacje o wypadkach, jakie miały miejsce na terenie huty. Ich przyczyna, to w większości — lekceważenie obowiązujących przepisów bhp. Skutek — urazy czy nawet utrata życia. Skąd się bierze to lekkomyślne podejście do wykonywanej pracy? Naprawdę trudno odpowiedzieć na to pytanie. Wydaje się, że jedną z przyczyn tak dużej ilości wypadków, jaką notujemy w ostatnim okresie czasu jest wygodnictwo, przywiązanie do starego stylu pracy. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze naszej gazety, gdy kierowca przeciąga ostry przedmiot po kablu będącym pod napięciem? A więc wygodnictwo i posunięta do ostateczności bezmyślność.

Ale czas w miejscu nie stoi. Z każdym rokiem, z każdym miesiącem wzrastają zadania. Musimy — we własnym interesie pracować lepiej i wydajniej. Postawa obojętna i lekkomyślna temu nie sprzyja. Nie stać nas na niepotrzebne przerwy w pracy.

W ostatnim okresie dużo rozmawiałem na tematy związane z wypadkami przy pracy. Mówiłem z mistrzami i robotnikami. — Kierownikami zmian czy wydziałów. Z rozmów tych wynika jeden wniosek, że duża część ludzi nie ma wykształconych w sobie nawyków ostrożności w posługiwaniu się nowoczesnym sprzętem. To chyba prawda. Postęp w technice jest tak duży, że bardzo często wyprzedza naszą wyobraźnię. Wyobraźnię o maszynie, jak również o ewentualnych skutkach wypadku. Dlatego w szkoleniu powinno się w większym niż dotychczas stopniu informować — oprócz tego co wolno, a co nie — o skutkach, jakie może pociągnąć za sobą wypadek.

Wiele mówiliśmy również o dyskusyjnym systemie kar, które się nakłada na mistrzów, kierowników zmian czy wydziałów. Podano mi przykłady. Oto jeden z nich. Robotnik mimo że był przeszkolony, po egzaminie spowodował wypadek. Skutek opłakany — trwałe kalectwo. Ale nie o tym chciałem pisać. Chodzi o karę. Mistrz, któremu ów robotnik podlegał, ukarany został obniżką premii w wysokości 80 procent. Podobnie było z kierownikiem zmiany. Mimo, że komisja badająca przyczyny wypadku stwierdziła, że winę ponosi sam poszkodowany. Jednocześnie nie stwierdzono, aby nadzór widział wcześniej i tolerował niewłaściwą metodę pracy, która zakończyła się tragicznie. Dlaczego więc ukarano pracowników nadzoru? Czy tylko dlatego, że trzeba było kogoś ukarać?

Wydaje mi się, że w przypadku komisji badającej przyczyny wypadku, jej naczelnym zadaniem powinno być wykrycie przyczyny wypadku i zabezpieczenie na przyszłość, aby podobne wypadki nie miały więcej miejsca.

Inna sprawa sporna, to zalecenia powypadkowe. Podaje się je zawsze. Podaje się dużo punktów, które należy przestrzegać, aby uniknąć nowego wypadku. Tylko, że nie kontroluje się potem zaleceń tej komisji. Im bardziej odległy czas od wypadku, tym coraz mniej się o nim mówi i pamięta.

(Dokończenie na str. 6)

Mistrz kierownicy

300 tys. km. bez remontu

Nie lada wyczyn mają na swym koncie: kierowca autobusu marki „Jelcz", numer rejestracyjny KP 55-79, **Józef Mazgaj** oraz jego zmiennik **Franciszek Roman.** Obaj pracują w hucie, powiedzmy otwarcie — przy trudnych i niewdzięcznych przewozach wewnętrznych. Wożą ludzi do pracy na wydziały i przywożą ich z powrotem. **Ten wyczyn, to przejechanie bez remontu silnika autobusu — 300.000 kilometrów. Serdecznie gratulujemy!**

Józef Mazgaj pracuje w hucie, cały czas w Wydz. Samochodowym, od 1953 roku. Poprzednio jeździł karetką Pogotowia Ratunkowego HiL. Posiada brązową Odznakę Wzorowego Kierowcy. Teraz, jestem pewien, zostanie znowu wyróżniony. W pełni bowiem na nagrodę zasłużył. Trzeba być „samochodziarzem", aby wiedzieć co to znaczy 300.000 km bez remontu. Ile to wymaga trudu, pracy, wysiłku dla należytej, pieczołowitej konserwacji silnika. Jak pewną, a zarazem delikatną trzeba mieć rękę...

Józef Mazgaj podjął w ub. roku zobowiązanie na cześć VI Zjazdu Partii. Słowa dotrzymał, „odstrzelił" tak jak przyrzekł: 300.000 km.

Jadąc autobusem marki Jelcz KP 55-79, pamiętajcie, że to wóz znajdujący się w rękach mistrza.

JERZY DANEK

Przykład dobrej roboty

(Dalszy ciąg ze str. 3)

wni jest przyzwyczajona do takich „skoków" produkcyjnych, bo miała już podobny wzrost dwa lata temu, ale wtedy zaczynał pracę 3 konwertor, uzbrojono wydział w dwa pomosty hali rozlewniczej, dwie suwnice itp. Nowe inwestycje wydziału to, tylko dwie nawy przygotowania zestawów i dozbrojenie hali złomu. Cały wysiłek — aby uzyskać planowaną wydajność — trzeba położyć na lepszą organizację pracy, wzrost wydajności.

Nie jest to jednak zadanie łatwe. Potrzeba bowiem nowych, bardziej wytrzymałych materiałów ogniotrwałych dla pieców nr 1 i 2, tak aby wytrzymywały minimum 500 wytopów. I to jest sprawa najbardziej istotna. Jeżeli zostanie załatwiona pozytywnie, jeden kłopot będzie „z głowy".

Nie czekając na nowe materiały ogniotrwałe o wyższej wytrzymałości, już dziś przygotowuje się plan pracy na następny rok. Mało tego, od pewnego okresu czasu zaczyna się tak pracować, aby w pierwszym kwartale roku 1973 w ciągu doby produkować 8 tys. ton stali. Obecnie robi się jej ok. 7.4 tys. ton.

Główny nacisk kładzie się na poprawę organizacji pracy. Postanowiono, że do połowy listopada uzyska się maksymalną produkcję z dwu pierwszych konwertorów. Gdy cel zostanie osiągnięty, stalownicy będą się starali — przy dalszym wysokim tempie wytopów — maksymalnie dużo uzyskać z konwertora nr 3. Tak, aby dojść do koniecznej w roku przyszłym średniej wytopów na dobę w wysokości — 73.

Ale nie tylko ilość wytopów jest ważna. Trzeba będzie przyzwyczajać pracowników do pracy bez tzw. „gorącej rezerwy". Obecnie jeszcze ona istnieje. Ale w roku przyszłym? Intensyfikacja produkcji będzie tak duża, że rezerwa zmaleje do zera. Jednocześnie trzeba będzie obniżyć nieplanowane postoje. Przy lepszej wymurówce wszystkie te przedsięwzięcia dadzą planowaną ilość stali.

Wygląda to prosto, gdy się o tych przedsięwzięciach pisze. W praktycznym działaniu cały proces trwa dłużej i jest bardziej skomplikowany. Odnoszę wrażenie, że bez współdziałania wszystkich pracowników stalowni, efekt byłby nikły. Na naradach pracownicy zgłaszają swoje uwagi, podsuwają nowe rozwiązania.

Na wstępie napisałem, że wyniki produkcyjne i ekonomiczne wydziału są dobre. Ale nie zawsze tak było. Był okres, gdy wyniki były gorsze. Zaczęto organizować kursy, prowadzić pracę uświadamiającą. Przekonywano pracowników, że bardziej się opłaci zatrzymać piec na krótki moment, aby go konserwować, niż rozpocząć remont dzień wcześniej.

Ciekawym elementem było organizowanie kursów pulpitowych metodą seminaryjną, gdy sami pracownicy na podstawie własnych doświadczeń (złych) musieli dociekać, gdzie popełnili błędy. Pulpitowym pokazano braki, jakie powstawały w wyniku ich pracy w Walcowni Slabing. Wywoływało to duże wrażenie ... i przyniosło lepsze wyniki produkcyjne.

Wraz z działaniem szkoleniowym, oddziaływaniem psychologicznym, wprowadzono bodźce ekonomiczne. Opracowano wewnętrzny regulamin premiowy dozoru zmianowego. Istota tego współzawodnictwa polega na tym, że pewna część premii wypłacana jest w zależności od wyników jakościowych danej brygady. Jeżeli wyniki są dobre, dostaje się wyższą premię, gdy złe — patrzy się, jak każdego miesiąca więcej pieniędzy wpływa do kieszeni kolegi.

Inny rodzaj współzawodnictwa, wprowadzony od drugiego kwartału, to rywalizacja między zmianami. Typuje się te zmiany, które we współzawodnictwie produkcyjnym, oddziałowym, pracy bez wypadków i realizacji czynów społecznych — osiągnęły najlepsze rezultaty. Dwie pierwsze zmiany otrzymują odpowiednie nagrody w wys. 7.000 i 3,5 tys. złotych. Do pracy wprowadzono czynnik rywalizacji sportowej, a że nikt nie lubi przegrywać, wszyscy starają się tak pracować, aby zająć pierwsze miejsce.

Ten ostatni przykład jest szczególnie godny naśladowania. Wydaje mi się, że z powodzeniem można go przenieść na inne wydziały. Pieniądze są z funduszu za współzawodnictwo, a rywalizacja ma nowe, ciekawe akcenty.

Czy nowe zadania wydziału zostaną wykonane? Na pewno tak! Tym bardziej, że w załodze istnieje pewność i przekonanie, że nigdy nie jest tak dobrze, aby nie mogło być lepiej.

W. KACZMARSKI

Związkowcy brytyjscy w HiL

Przebywająca w Polsce na zaproszenie CRZZ oficjalna delegacja największej brytyjskiej centrali związkowej Trade on Congress (TUC) z sekretarzem generalnym TUC Victorem FEATHER, w towarzystwie sekretarza CRZZ Ryszarda POSPIESZYŃSKIEGO i przewodniczącego WKZZ w Krakowie Henryka MICHALSKIEGO przybyła w dniu 14 października br. do Krakowa.

W Hucie im. Lenina goście brytyjscy, po zwiedzeniu najmłodszej dzielnicy Krakowa — Nowej Huty — podejmowani byli przez przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu HiL Antoniego DAŁKOWSKIEGO, w towarzystwie którego obejrzeli największe wydziały produkcyjne huty, interesując się zapleczem socjalno-bytowym oraz warunkami pracy największego zakładu przemysłowego w Polsce.

Następnie delegacja brytyjska udała się do Klubu ZBoWiD HiL, gdzie zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL, interesując się żywo eksponatami i odznaczeniami naszych kombatantów-hutników, którzy w okresie II Wojny Światowej brali udział w obronie Anglii. Na spotkaniu w Klubie przy tradycyjnej lampce wina kombatanci-hutnicy wręczyli angielskim towarzyszom broni (wśród których był także uczestnik walk w międzynarodowych brygadach w Hiszpanii z 1936 r.) odznaki zbowidowskie. Na zakończenie spotkania odśpiewano starą brytyjską pieśń przyjaźni żołnierskiej „Old Lang Syne". (JB)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Z życia organizacji związkowej HiL

Ocena akcji letniej

Sprawa ta była ostatnio tematem obrad Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu. Udział w posiedzeniu wzięli również: dyrektor administracyjny HiL tow. **Jan Kania**, kierownik Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL tow. **Józef Kostrzeba**, kierownik Działu Socjalnego HiL tow. **Jan Stefanik**, wiceprzewodniczący ZF ZMS tow. **Stanisław Kopka.**

Wstępem do dyskusji, w toku której dokonano oceny tegorocznej akcji letniej w hucie, a mianowicie przebiegu kolonii i wczasów pracowniczych, było przedstawienie sprawozdań przez Dział Socjalny HiL, komisję RZK, Ośrodek Szkolenia Zawodowego HiL i Zarząd Fabryczny ZMS. Jak wynika z tych sprawozdań, w bież. roku dokonaliśmy dalszego kroku naprzód w dziedzinie zapewnienia załodze HiL oraz jej rodzinom, wypoczynku.

Nie będę przytaczał tutaj liczb, pisaliśmy już bowiem na ten temat nie raz. Powiem tylko, że więcej było tego roku miejsc na koloniach letnich i w zasadzie potrzeby załogi zostały w tym zakresie w pełni zaspokojone. Więcej było też skierowań na wczasy. Dobry, atrakcyjny wypoczynek mieli również zagwarantowany na obozach młodzi pracownicy HiL (ZMS) oraz uczniowie szkół zakładowych huty.

Zrobiliśmy duży wysiłek i efekty nie dały na siebie czekać. To jest niewątpliwy plus. Ale z ilościowym rozwojem nie poszła w parze jakość oferowanego hutnikom wypoczynku. Było szereg niedociągnięć i minusów. Na tej podstawie zrodziły się liczne wnioski na przyszłość. Przytoczę niektóre.

Z paru placówek kolonijnych trzeba będzie zrezygnować, nie są bowiem ani atrakcyjne, ani należycie wyposażone. Na ich miejsce trzeba będzie wyszukać nowe. Dotychczasowe stawki na wyżywienie nie są już wystarczające, inne zakłady poszły dalej, my pozostaliśmy w tyle. Nie obejdzie się więc bez dalszego dofinansowania kolonii. Kierownikami placówek kolonijnych i — w miarę możliwości innymi pracownikami, powinni być ludzie z huty. To zagwarantuje wyższy poziom kolonii.

Wysoko oceniono wymianę miejsc kolonijnych między hutą a zakładami w CSRS i ZSRR. Ta forma wypoczynku przyczynia się do pogłębiania wzajemnej przyjaźni, jest ciekawa i atrakcyjna. Za mało jednak było miejsc do wymiany. Postanowiono zwiększyć je — oczywiście w miarę realnych możliwości huty oraz rozszerzyć wymianę na Węgry i NRD.

Podjęto również liczne wnioski dotyczące organizacji obozów (stałych i wędrownych), wczasów rodzinnych, wczasów pod gruszą oraz w ogóle wypoczynku i rekreacji. Należy zatem spodziewać się, że przyszły sezon będzie jeszcze bardziej udany. (jd)

Jak się uczyć?

POWODZENIA I NIEPOWODZENIA

Minął okres emocji, wzruszeń. Mamy poza sobą miesiąc nauki szkolnej. Pierwsze powodzenia i niepowodzenia w nowym roku szkolnym. Przeżywają je nastolatki, jak i nieco starsi uczniowie ze szkół dla pracujących. Jest ich wielu w szkołach stopnia podstawowego, licealnego, w uczelniach wyższych. Niektórzy kilka lat temu przerwali naukę ze względu na trudne warunki materialne i podjęli wcześniej pracę zawodową. Niektórzy dopiero w dojrzałym wieku, wraz z rosnącym doświadczeniem zawodowym, doszli do wniosku, że nie wystarcza im posiadany zasób wiedzy. Zdecydowali więc, by kontynuować naukę szkolną.

W Technikum dla Pracujących Huty im. Lenina, w tym roku rozpoczęło naukę po raz pierwszy 400 osób. Jak pisze w swojej korespondencji do redakcji, nauczyciel inż. Leszek Nogieć, przeciętnie w terminie kończy szkołę zaledwie 50 proc. Blisko połowa opóźnia się w nauce, a często całkowicie ją porzuca. Nie nadąża za rytmem — nauka, praca zawodowa. Doba jest dla nich stanowczo za krótka. Pomijając już fakt, że zupełnie nie starcza czasu dla rodziny, na życie towarzyskie. Kwestia czasu, jego racjonalnego wykorzystania jest tu najważniejsza. Podstawowym bowiem warunkiem powodzenia ucznia w szkole dla pracujących — jak twierdzi naszy czytelnik — doświadczony pedagog — jest pracowitość, właściwa metoda uczenia się. Zdolności nie poparte systematyczną nauką nierzadko nie wytrzymują próby czasu. Dlatego też inż. **Nogieć** w swojej wypowiedzi — sam kończył naukę w szkole dla pracujących — przedstawił szereg postulatów, spostrzeżeń.

Pierwszorzędne znaczenie ma frekwencja, unikanie pochopnych absencji. Każda nieobecność w szkole, to luki w kilku przedmiotach, które nieuzupełnione natychmiast są pierwszym krokiem do niepowodzeń. Nie wystarczy jednak być na lekcji obecnym fizycznie, formalnie. Należy uczestniczyć aktywnie, chociaż to nie takie łatwe, szczególnie po kilku godzinach ciężkiej, odpowiedzialnej pracy zawodowej. Mimo wszystko uczeń powinien uchwycić sedno rzeczy w poszczególnej lekcji, jej moment najistotniejszy. Uczeń musi więc zwalczać na lekcji, różne czynniki zakłócające tok myśli, jak: zmęczenie, znużenie, senność, zmartwienie a nawet... marzenie.

Szkoły dla pracujących kończą przede wszystkim ludzie o silnej woli. Nie wystarczy bowiem zrozumienie nowej lekcji, nowy materiał trzeba ponadto utrwalać, by nie uległ zapomnieniu. Najskuteczniejszym sposobem na zapominanie jest bieżące, powtarzanie. Na marginesie warto dodać, że z tą myślą nie zgadza się słynny, uczony radziecki, A. N. Niesmiejanow. Jego zdaniem powtarzanie, to tylko „macocha", a dopiero zastosowanie nabytej wiedzy jest prawdziwą matką uczenia się.

Oczywiście jedno drugiego nie wyklucza. Powtarzanie jest uzasadnione także i tym, że uczeń podlega bieżącej kontroli i ocenie. Stała gotowość umysłu do odpowiedzi zapewnia więc uczniowi pracującemu powodzenie w szkole i w konsekwencji osiągnięcie założonego celu — tytułu technika, robotnika kwalifikowanego. Łączy się z tym określony awans zawodowy, społeczny, środowiskowy.

Najlepsza jednak metoda uczenia się nie przyniesie oczekiwanych rezultatów jeśli nie będzie sprzężona z trybem życia, umiejętną organizacją życia codziennego. Chodzi o to by styl życia był jak najbardziej normalny. Na przykład nadużywanie alkoholu, palenie papierosów w dużych ilościach uniemożliwia normalną pracę umysłową.

Sprawy i „rady", które przedłożyliśmy nie należą do odkrywczych, nowych. Każdy z nas doskonale rozumie, że skuteczność nauki w szkole zależy od predyspozycji psychicznych i fizycznych ucznia, popartych sumienną nauką, na którą składa się wiele ogniw.

Jeszcze o nauczycielach

Dzisiaj kilka danych, które na pewno zainteresują naszych Czytelników. W okręgu szkolnym krakowskim mamy 3.332 placówki oświatowo-wychowawcze skupiające ogółem 625.000 dzieci i młodzieży. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w bież. roku po raz pierwszy została w naszym regionie przekroczona liczba 90 proc. młodzieży kontynuującej naukę w szkołach ponadpodstawowych.

Tegoroczne święto nauczycielskie obchodziło 30 000 pedagogów i wychowawców pracujących w pełnym wymiarze zatrudnienia. Jaka jest aktualnie nauczycielska kadra? Legitymuje się ona bardzo wysokimi kwalifikacjami. W szkolnictwie podstawowym 81 proc. nauczycieli posiada wyższe i półwyższe — wykształcenie. Ok. 12 proc. naszych nauczycieli nadal podnosi swe kwalifikacje zawodowe.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt dużego zaangażowania polityczno-społecznego nauczycieli. Pełnia oni funkcje radnych, są aktywistami PZPR, wnoszą ogromny wkład w prace związkowa, ZBoWiD, TPPR, Towarzystwa Przyjaciół Dziecka. Nie muszę dodawać, że nasi nauczyciele kroczą także w pierwszym szeregu, jako działacze kulturalni.

Tegoroczny Dzień Nauczyciela obchodzony był po raz pierwszy po przyznaniu temu zaszczytnemu zawodowi Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Obserwujemy znaczny wzrost rangi oraz autorytetu zawodu pedagoga-wychowawcy. To jedno. Ale trzeba też uwypuklić fakt, że praca nauczycieli odbywa się teraz w lepszych warunkach niż poprzednio.

W szkołach jest obecnie mniej dzieci (to wynik zaniku głośnego wyżu demograficznego). W regionie zasiadło w szkolnych ławkach o 3,5 proc. mniej dzieci, w Krakowie — o 2 proc. mniej niż w ub. roku. Dzięki temu poprawił się wskaźnik zmianowości w szkołach (mniej jest teraz zajęć na II i na III zmianie). Przeciętna liczba uczniów spadła z 35 na oddział, do 33. Poprawiło się też wyposażenie naszych szkół.

Wyrazem uznania i szacunku dla nauczycielskiej pracy są odznaczenia. Z okazji tegorocznego Dnia Nauczyciela 236 pedagogów otrzymało odznaczenia państwowe, 148 — odznaki związkowe, 40 — odznaki za pracę społeczną dla m. Krakowa, 36 — odznaki za zasługi dla ziemi krakowskiej. Były też najwyższe wyróżnienia: nadanie nauczycielom tytułu Zasłużonego Nauczyciela PRL.

W gronie odznaczonych i wyróżnionych są również przedstawiciele nauczycieli Nowej Huty.

J. DANEK

SPORT i turystyka

Piłkarze proszą o doping

Drugi kolejny mecz mistrzowski piłkarze Hutnika rozegrają na swoim stadionie — tym razem z Zawiszą Bydgoszcz. Zawisza na pewno ustępuje obecnie umiejętnościami Śląskowi Wrocław, tym niemniej należy do przeciwników groźnych, grających twardo i potrafiących wywieźć z obcych boisk korzystny dla siebie rezulatat. Dlatego też, Hutnika nie oczekuje wcale łatwiejszy mecz, od tego jaki oglądaliśmy w ubiegłą sobotę ze Śląskiem. Zdobycze punktowe poszczególnych drużyn, są obecnie tak wyrównane, że po każdej kolejce spotkań mogą następować poważne przegrupowania. Leader rozgrywek jest lepszy tylko o cztery punkty, od zajmującej dziesiątą lokatę Arki Gdynia. Ale nie tylko stan posiadania punktowego świadczy o wyrównanym poziomie zespołów. Świadczą o tym również wyniki spotkań, przynoszące w każdej kolejce wiele zaskakujących rezultatów.

Dużą pomocą w osiąganiu dobrych wyników, jest atmosfera wytworzona na stadionie przez sympatyków. Gorący, sportowy doping, jest bardzo pomocny drużynie, zwłaszcza w okresach załamań, oraz w spotkaniach, kiedy prowadzi ona wyrównaną walkę o dużą stawkę, z przeciwnikiem tej samej klasy, jak to miało miejsce w meczu ze Śląskiem. Niestety od pewnego czasu, sympatycy Hutnika nie potrafią zorganizować właściwego dopingu i to w tych momentach, kiedy byłby on drużynie, bardzo pomocnym. Przykład tego, mieliśmy właśnie na meczu ze Śląskiem. Do momentu uzyskania prowadzenia przez Herisza, kilkudziesięcioosobowa grupa kibiców z Wrocławia, była bardziej aktywna, niż wielotysięczna grupa kibiców Hutnika. Po rozpoczęciu drugiej połowy, kiedy to Hutnik przeżywał kryzys spowodowany niepotrzebnym i zgubnym cofnięciem się do defensywy — nie potrafiliśmy również poderwać zawodników, do wyjścia z tego impasu. Doping rozpoczął się w zasadzie dopiero pod koniec spotkania, kiedy to wytworzyła się niezwykle nerwowa atmosfera, spowodowana głównie mylnymi orzeczeniami arbitra. Pisząc o tych sprawach, nie mam oczywiście na myśli obarczania winą za stratę punktu sympatyków. Chcę tylko zwrócić uwagę, na sprawą nieodzowną dla uzyskiwania dobrych wyników.

Cenny sukces pięściarzy

Walczy Skałka — Hutnik
Fot. J. CHOJECKI

Pod nowym kierownictwem pana Janusza Szwertnera udanie zadebiutowała drużyna pięściarzy naszego klubu wygrywając po walkach stojących na dobrym poziomie z zespołem gdańskiego Stoczniowca. Wynik spotkania 24:16.

Rezultaty poszczególnych walk(na pierwszym miejscu pięściarze Hutnika) Ryś wygrał z Rybakowskim, Starzomski uległ Krampie, Czaczyk pokonał Formela, Żurakowski zremisował z Tomczykiem, Monica nie rozstrzygnął walki z Kwaczem, Kubik pokonał Fraszczaka, Synowiec przegrał z Balcerowiczem, Skałka po dobrej walce wygrał z Kwiatkowskim, Dragan pokonał Ramechowskiego i Mrowiec wygrał z Gerlickim.

TAK BYŁO!

Była bramka czy nie? Właśnie ta sytuacja pod bramką Śląska wywołała wiele kontrowersji wśród widzów spotkania.
Fot. J. CHOJECKI

Wyjaśnienie KS Hutnik

W związku z nieodpowiednim zachowaniem się nieodpowiedzialnej grupy wyrostków jakie miało miejsce po zawodach piłki nożnej o mistrzostwo II ligi w dniu 14. X. br. — Zarząd KS Hutnik ostro potępia chuligańskie ekscesy, które przynoszą szkodę naszemu Klubowi.

W celu uniknięcia w przyszłości podobnej sytuacji Zarząd Klubu dołoży wszelkich starań mających na celu odpowiednie zabezpieczenie zawodów piłki nożnej.

Zdając sobie jednak sprawę z poważnych trudności w kontrolowaniu zachowania się widzów, zwracamy się z apelem do wszystkich sympatyków naszego Klubu, aby udzielali nam pomocy w tępieniu w zarodku wszelkich przejawów chuligaństwa.

Jesteśmy przekonani, że nasz apel spotka się z pełnym zrozumieniem i poparciem ze strony pracowników HiL i społeczeństwa naszej dzielnicy i Krakowa — w celu zapewnienia sportowej atmosfery na stadionie hutników na Suchych Stawach.

ZARZĄD KLUBU KS HUTNIK

Tyle wyjaśnień klubu. Również i my musimy podkreślić ubolewania godny fakt, że grupa nieodpowiedzialnych wyrostków doprowadziła do tego, że o kibicach piłkarskich naszego klubu mówi się — chuligani. A przecież tak nie jest. Znakomita większość sympatyków piłkarstwa to ludzie, którzy znają sport i wiedzą, że sukces można osiągnąć tylko na boisku. „Rozgrywki" jakie miały miejsce po meczu ze Śląskiem nigdy nikomu nie pomogły. Wprost przeciwnie, czynią tylko szkodę zespołowi, który i tak ma ciężką rolę występując w większości spotkań jako faworyt.

Trudno porządkowym uważać na wszystkich młodych kibiców. Ze względów organizacyjnych jest to wręcz niemożliwe. Dlatego z łam naszej gazety apelujemy do wszystkich dorosłych, aby swą postawa dali godną odprawę tym, którzy chcą zakłócić spokój na widowni.

Hutnika czekają teraz ciężkie spotkania. Jak już powiedziałem, nasz zespół występuje jako faworyt większości spotkań i każdy zespół stawia sobie za cel uzyskanie z naszą jedenastka jak najlepszego rezultatu. Dlatego każdy mecz będzie trudny. Potrzebny jest zespołowi sportowy doping który pomaga w ciężkiej walce. Wierzymy, że nauczeni smutnym doświadczeniem również młodzi kibice będą głośno dopingować Hutników w walce o ligowe punkty, ale już nigdy nie powtórzy się historia z pojedynku w ubiegłym tygodniu.

NOWY PROGRAM I NOWE FORMY PRACY

W ubiegłym tygodniu w Sromowcach odbyło się II Hutnicze Seminarium Ognisk TKKF ZMS Huty im. Lenina, w którym uczestniczyli m. in.: tow. **Józef Węgiel** — sekr. KF PZPR, **Bronisław Pietroń** — przew. ZF ZMS HiL, **Jan Nasadnik** — przew. ZW TKKF w Krakowie.

Tematem seminarium było omówienie aktualnych problemów pracy hutniczego TKKF Do problemów związanych z seminarium powrócimy w przyszłym numerze GNH.

KURSY NAUKI PŁYWANIA

Ognisko TKKF przy ZMS HiL organizuje kolejne kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych — w godzinach wieczornych na pływalni w hali sportowej KS „Hutnik". Wpisy przyjmuje od 23 bm. sekretariat Ogniska, bud. S, kl. C, III p. tel.: 43-37.

KOSZYKARKI HUTNIKA WYSTARTOWAŁY...

... do nowego, oby udałego, sezonu w lidze międzyokręgowej. Pamiętamy, iż w ub. roku niewiele brakowało ambitnie walczącym wychowankom trenera Hajto do awansu. Niestety kilka pechowych porażek przekreśliło trudy całorocznych zmagań.

Obecnie start wypadł zadowalająco, choć trzeba przypuszczać, że do odegrania czołowej roli w rozgrywkach, hutniczanki muszą jeszcze formę poprawić. Beniaminek z Tarnowa, Unia, przez całą pierwszą połowę prowadziła zaciętą i wyrównaną walkę, kończąc ją zwycięstwem 27:26. W tym okresie tarnowianki rzuciły na szalę wszystkie swe umiejętności i cały zasób sił, toteż w drugiej części meczu koszykarki Hutnika panowały już na boisku. W efekcie uzyskały wysokie zwycięstwo 67:44, a najlepiej strzelającymi były w tym dniu **Kucharska** (23), **Kosman** (12), **Musiał** (12) i **Maciejewska** (10).

Jutro dalszy ciąg rozgrywek III-ligi. Nasze zawodniczki grać będą z drużyną **Stali Brzeg**, we własnej hali o godz. **10.30.** **(ms)**

PIERWSZE PUNKTY PING-PONGISTÓW HUTNIKA

Na „piątkę" wypełnili swe zadanie tenisiści stołowi Hutnika w meczu I-ligowym ze stołeczną Polonią. Wprawdzie pierwszy mecz wygrali w stosunku minimalnym, ale już następnego dnia nie dali rywalom szans, uzyskując rezultat 10:1.

Pierwszego dnia najlepiej z hutników grał **Petek**, który zdobył 3 punkty. A. Lenda wygrał dwie partie a Chajdecki jedną.

W drugim spotkaniu zawodnicy Hutnika wygrali wszystkie pojedynki a dziesiąty punkt wywalczyła para Ratzko — Chajdecki.

Dziś i jutro, w DMH nasi zawodnicy podejmują wicemistrza Polski, zespół Siarki Tarnobrzeg, w którego składzie notujemy takie nazwiska jak **Baranowski, Czochański i Domicz.** Wszyscy oni są aktualnymi kadrowiczami.

Dzisiejszy mecz rozpoczyna się o godz. 17, a jutrzejszy o 10,

*

Natomiast 28 i 29 bm., również w DMH rozegrany zostanie II Okręgowy Turniej Klasyfikacyjny w tenisie stołowym, z którego pierwszych czterech zawodników i dwie zawodniczki uzyskają prawo startu w turnieju ogólnopolskim. Początek turnieju w obydwa dni o godz. 9. **(ms)**

Hutnik czy Zawisza?

Stadion Hutnika będzie w dniu jutrzejszym miejscem niezwykle interesującego i ciężkiego dla naszych piłkarzy pojedynku z bydgoskim Zawiszą. Pomyślny wynik spotkania pozwoli naszym zawodnikom na dalszy kontakt z czołówka i realne szanse walki o awans do ekstraklasy

Jaki będzie wynik tego ważnego pojedynku. Dziś o wypowiedź poprosiliśmy m. in. zawodników sekcji piłki siatkowej.

Oto co usłyszeliśmy po zadaniu pytania o przewidywany wynik meczu.

Mgr inż. Jan RUSZCZYŃSKI Jestem przekonany, że Hutnik wygra ten mecz 2:0 Gra przecież bardzo dobrze, a przeciwnik na pewno nie jest tak groźny jak zespół Śląska.

Mgr Jerzy SZYMCZYK. Przewiduje, że będzie nasze zwycięstwo, ale w stosunku 2:1 Zawodnicy wiedzą o co walczą na boisku.

Andrzej ZIELIŃSKI. Jestem optymista i wierzę w nasz sukces. Mimo twardej walki jaka przewiduje, jestem przekonany, że będzie 2:1 dla naszych piłkarzy.

Tyle nasi rozmówcy. Również i my jesteśmy przekonani że pojedynek zakończy się naszym zwycięstwem. Tym będzie, że kibice zapewnią gorący doping swoich ulubieńców Doping sportowy, który jest zawsze pomocny w walce.

Przypominamy, że pojedynek rozpocznie się jutro o godz. 14.30 na stadionie Hutnika.

Notatki z Bułgarii

Karnawał w Albenie

O Albena, najkrasiwyj kurort swieta — powtarza refren melodyjnej piosenki bułgarskiej. Nie ma w niej zresztą wiele przesady Bułgarzy mogą być dumni z tego cudownego zakątka wypoczynkowego. Mogą imponować zagranicznym turystom, gdyż sami rzadko tu przyjeżdżają na urlop, jako że ośrodek ten nie mieści się w możliwościach finansowych przeciętnego wczasowicza.

Albena to niewielki kurort w pobliżu Złotych Piasków. Od pola campingowego „Panorama" w Złotych Piaskach jedzie się tutaj autobusem zaledwie kilkanaście minut. Trasa wiedzie cały czas wzdłuż czarnomorskiego wybrzeża, na północ. Mijamy starannie uprawiane winnice i sady brzoskwiniowe. Jedno większe wzniesienie i na horyzoncie ukazują się kontury wspaniałej architektury turystycznej — podziwianej przez gości i rozkosz dla oka Bułgarów. Hotele o różnojęzycznych nazwach zachwycają estetycznym i plastycznym rozwiązaniem. Każdy pociąga inną, ciekawą sylwetą. Balkony, tarasy... Tu okna wypełniają ciężkie, aksamitne story koloru złotego, ówdzie króluje zieleń a jeszcze dalej krwista czerwień.

Nieopodal komfortowych domów noclegowo-wypoczynkowych znajduje się plaża, może bardziej „zdyscyplinowana" niż w Złotych Piaskach Nawet kolorowe parasole nie wychylają się z szeregu, ani na centymetr. Wieczorem piasek jest starannie wyrównywany...

Nie zapomniano również o tym, że turysta musi mieć, gdzie spędzać późne popołudnia i wieczory. Że powinien się bawić i zostawiać pieniądze. Dlatego też zorganizowano duży bazar. Można tutaj nabyć ciekawe pamiątki — bułgarskiej sztuki oraz artykuły codziennego użytku. Jest duży wybór konfekcji, poszukiwane wyroby z zamszu, okrycia zimowe, bułgarski haft... Serwuje się gościom dobry wikt i rozrywkę w restauracjach i innych lokalach. Pomyślano również o rozrywkach masowych. Jedną z nich, w której miałam okazję uczestniczyć, to letni karnawał.

Zapowiedziany został tydzień wcześniej. Cygańskie wozy przejeżdżając z wielkim impetem, przemierzały ciągi spacerowe i małe uliczki. Rozrzucano ulotki informujące wczasowiczów o wielkiej zabawie. Przy okazji należy zaznaczyć, że w Bułgarii dość często korzysta się z usług Cyganów, propaguje cygański folklor.

Tak więc, w zapowiedziany dzień karnawału, późnym popołudniem, ulice Albeny stały się bardziej kolorowe niż zwykle. Zaiskrzyły się chorągiewkami i tysiącem świateł. Rozpoczął się korowód postaci alegorycznych i symbolizujących braterstwo i przyjaźń między narodami. Następnym koronnym punktem programu „ulicznego" były różne formy wyścigów, do których włączono osiołki — dość często zatrudniane w Bułgarii jako zwierzę pociągowe. A więc zmagające się zaprzęgi osiołkowe i ujeżdżanie na oklep. Ta druga konkurencja obsadzona była głównie przez kilkunastoletnich chłopców, by zwierząt zbytnio nie obciążać. Wielką frajdą dla publiczności a prawdziwą udręką dla jeźdźców były zwierzęta odmawiające posłuszeństwa lub wracające systemem rakowym, z powrotem do linii startu. Uliczne wydarzenia transmitowano przez mikrofony w czterech językach: bułgarskim, czeskim, rosyjskim, niemieckim. Dla zwycięzców były laury i nagrody... Wieczorem niebo rozbłysło świetlnymi iluminacjami.

Masowa impreza udała się, a wielu zagranicznym turystom pozostała w pamięci na długo Będą wracać wspomnieniami, a wielu zapewne nie raz zaglądnie nad czarnomorskie wybrzeże, do gościnnej Bułgarii. I to jest zasadniczy cel wszelkich imprez organizowanych w miejscowościach wypoczynkowych Trzeba przyznać, że w zakresie rozwoju turystyki, Bułgarzy konsekwentnie postępują naprzód. Jeszcze kilka lat temu, w Albenie, gdzie dzisiaj wznoszą się wspaniałe obiekty hotelowe, były lasy, ugory... Jeszcze do niedawna, Albena była nieznana na turystycznej mapie świata. Dzisiaj mówi się o niej, jako o miejscowości, o najpiękniejszej architekturze turystycznej świata.

HENRYKA ROSIEK

Tu PTTK HiL

Udane spotkanie turystów górskich

Według zgodnej oceny uczestników udał się V Jesienny Złaz Turystów Górskich PTTK HiL z metą na Magurze Małastowskiej (Beskid Niski). W imprezie tej wzięło udział ok. 170 uczestników. 40 zdążało do mety na trasach dwudniowych, 130 — na trasach półtoradniowych. Teren — bardzo ciekawy i w dodatku nie za dobrze znany turystycznej braci z HiL. Tymczasem Beskid Niski godny jest większej popularyzacji: odznacza się walorami krajobrazowymi oraz przepiękną w jesieni — leśną szatą. Ścieżki tutaj niewydeptane i mało dostępne. Cisza leśnych ostępów.

Gdyby nie deszcz, impreza byłaby znakomita. Turystów jednak nie pokona lada „kapuśniaczek", a zatem nikt nie rezygnował z marszu, ani nawet nie myślał o skróceniu trasy. Po drodze mijali uczestnicy złazu, już coraz bardziej zatarte przez czas, ślady I wojny światowej. Wielkie Cmentarze żołnierskie. Rozciągają się one na szczycie Rotundy, na Magurze i na Przełęczy Małastowskiej.

Zakończenie złazu odbyło się w maleńkim ale przyjemnym schronisku PTTK na Magurze Małastowskiej. Tutaj, tradycyjnie już, przygotowano konkursy, m. in. rozbijania namiotu, mini-azymutu, zgadujzgaduli. Raczono się smacznym bigosem. Nie muszę dodawać, że w turystycznym gronie szybko i miło mijał czas. Odjazd nastąpił z przełęczy.

Korzystam z okazji rozmowy z kol. **Czesławem Gawryłowem**, prezesem Komisji Turystyki Górskiej Oddz. PTTK HiL i pytam o dalsze plany komisji w br. Okazuje się, że sezon nie jest jeszcze zakończony. Nastąpi to dopiero w dniach 28 i 29 bm. Turyści górscy HiL spotkają się wtedy na Turbaczu. Będzie to jednocześnie zakończenie sezonu oraz zamknięcie „Rajdu na Raty" oraz Indywidualnego Rajdu Górskiego „Polskie Góry".

Przewiduje się udział ok. 200 uczestników. dla których KTG przygotowuje 4 trasy: z Łopusznej, z Ochotnicy Górnej oraz dwie z Koninek (m. in. przez Rezerwat Władysława Orkena). Na szczycie Turbacza odbędą się konkursy, będzie rozpalone ognisko, zostaną rozdane nagrody.

Zgłoszenia przymuje Biuro Oddziału PTT KHiL, budynek „S" centrum administracyjnego.

Mogę jeszcze zasygnalizować dwie przygotowywane imprezy. 9 grudnia planowane jest zimowe przejście przez Leskowiec (to coś dla wytrawnych turystów) oraz następnie — tradycyjny, turystyczny Sylwester w Szczawie.

FORUM FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ i „JESIEŃ w PUSZCZY"

Jak informowaliśmy „Forum" odbywa się w sobotę i niedzielę 21-22 bm. w Klubie Turysty HiL. Wszyscy amatorzy turystycznej i krajoznawczej fotografii mile są widziani na tej ciekawej ogólnopolskiej imprezie. W niedzielę odbędzie się w Puszczy Niepołomickiej tradycyjna już impreza KTP — „Jesień z Puszczą".

JERZY DANEK

„Twórczą myślą i sprawnym działaniem tworzymy jutro Polski"

Związek Harcerstwa Polskiego, ideowo-wychowawcza organizacja dzieci i młodzieży, działa w myśl perspektywy stworzonej w uchwale VI Zjazdu PZPR: „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Uchwała ta nakłada na ZHP obowiązek uczestniczenia w procesie dalszego rozwoju Ojczyzny i realizacji najlepszych dziecięcych marzeń. Dlatego też głównym hasłem całego Związku Harcerstwa Polskiego, w bieżącym roku pracy harcerskiej, będzie: „Twórczą myślą i sprawnym działaniem tworzymy jutro Polski".

Naczelne hasło ZHP na rok harcerski 1972/1973 znajduje również odbicie w opracowanym na ten rok, przez Komendę Hufca ZHP w Nowej Hucie, programie działania. Poza realizacją tego podstawowego hasła program działania nowohuckiego Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej przewiduje realizację zadań związanych z następującymi ważnymi wydarzeniami:

— obchodami 500-ej rocznicy urodzin wielkiego polskiego uczonego — Mikołaja Kopernika,

— 50-lecia ZSRR.

— V Zjazdem Związku Harcerstwa Polskiego, który będzie miał miejsce w bieżącym roku pracy harcerskiej,

— 25 rocznicą powstania Związku Młodzieży Polskiej, którego imię nosi Hufiec ZHP w Nowej Hucie.

Kraków jest jednym z trzech miast polskich najsilniej związanych z Mikołajem Kopernikiem, dlatego też ważnym zadaniem programowym nowohuckiego Hufca ZHP i podległych mu szczepów harcerskich, w roku 1972/73, będzie kierowanie obchodami Roku Kopernikowskiego w szkołach. Zadania związane z przypadającą w 1973 roku 25 rocznicą powstania Związku Młodzieży Polskiej — bohatera nowohuckiego Hufca ZHP — obejmować będzie kampania programowa: „Nasz bohater". Warto w tym miejscu przypomnieć, że Hufiec ZHP w Nowej Hucie przyjął imię „Związku Młodzieży Polskiej" w 1968 roku. Przyjął to imię dlatego, że ZMP była organizacją młodzieżową, której podstawowym zadaniem była chęć niesienia pomocy władzy ludowej w realizacji odbudowy, a następnie rozbudowy kraju.

W okresie przygotowań oraz w czasie przebiegu V Zjazdu Harcerstwa Polskiego, drużyny zuchowe i harcerskie podejmą realizację czynów zjazdowych. W związku z 50-leciem ZSRR harcerze pogłębią swą wiedzę o rozwoju i osiągnięciach Kraju Rad.

JÓZEF SAJBOTH

Jeszcze przed dwoma dniami były tu słupki z napiętymi łańcuszkami zakazującymi wjazd do tej części otoczenia budynku Szkoły Muzycznej na os. Centrum B. Miały służyć jako „linia demarkacyjna" dla zapewnienia właściwych zadań, jakie szkoła ma przed sobą. Trudno bowiem uwierzyć, by wsłuchiwać się w subtelny ton skrzypiec czy fortepianu, gdy w uszy wchodzi natrętnie ciągły dźwięk silników samochodowych.

Właściciele lecza dolegliwości swych pojazdów tuż pod oknami szkoły. Być może, że gdyby mieli swoje dzieci w tejże szkole, znali warunki w jakich przyszłoby dziecku się uczyć...

Trwa więc wojna nerwów, kierownictwo szkoły jest bezsilne. Bo jakże to: przecież na podstawie zezwolenia, postawiła szkoła owe słupki (pismo I-411-269/71 z dnia 2 grudnia ubr.) Krasnoludki je zniszczyły, czy zaintersowani miejscem na samochód? Czy dla poszanowania prawa i interesów dzieci trzeba tu stawiać potężny chiński mur? Kierownictwo szkoły ma nadzieję, że w tej dotąd bezskutecznej walce ktoś przyjdzie z pomocą, łącznie z opinią publiczną.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Za kilka dni — Sejmik Kulturalny ZZH

Inicjatywa wyszła od Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina, znalazła zrozumienie i poparcie w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Hutników oraz w Wydziale Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ; i tak w dniach od 26 do 28 października 1972 r. gościmy w Nowej Hucie uczestników I Sejmiku Kulturalnego Związku Zawodowego Hutników w Polsce.

Na trzy dni zjadą do Nowej Huty kierownicy 24 domów kultury, 15 klubów fabrycznych, przewodniczący rad zakładowych z 39 hut w Polsce. Na sejmik zaproszeni zostaną przewodniczący rad zakładowych kombinatu HiL oraz związkowi działacze społeczni, bezpośrednio kierujący pracą kulturalno-oświatową w podległych im wydziałach.

Ci, od których zależy kierunek, poziom i intensywność w pracy kulturalno-oświatowej w środowiskach hutniczych będą mieli świetną okazję do zaktualizowania swojej wiedzy o środowisku, w którym pracują, gdyż w Sejmiku wezmą udział socjologowie, znawcy środowisk przemysłowych, tej miary, co profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Paweł Rybicki**, doc. dr **Franciszek Adamski**, dr **Jerzy Mikułowski-Pomorski**, red. **Stefan Bratkowski** — współautor głośnej książki „Gra o jutro". Uczestnicy Sejmiku będą mogli także skonfrontować swoje poglądy dotyczące treści i metod upowszechniania kultury, a także wychowywania społeczeństwa przez kulturę i sztukę, z poglądami wybitnych twórców i doświadczonych dydaktyków-wychowawców.

I tak spotkają się z **Krystyną Skuszanką** i **Jerzym Krasowskim**, z **Tadeuszem Hołujem** i red. **Tadeuszem Robakiem**. Wysłuchają wykładów dr **Wandy Półtawskiej**, mgr **Władysława Masiarza** i prof. **Włodzimierza Hodysa** z Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zapoznają się z wybiegającym w przyszłość modelem placówki kulturalno-oświatowej w środowisku miasta przemysłowego, proponowanym przez doc. dr **Annę Przecławską** z Uniwersytetu Warszawskiego.

Liczymy na gorącą, szczerą i konstruktywną dyskusję. *„Kierunki pracy kulturalno-oświatowej w środowisku wielkoprzemysłowym"* — to temat i cel I Semiku Kulturalnego Związku Zawodowego Hutników w Polsce. Jest to jednocześnie nasz wkład w dyskusję przedkongresową. Jest to nasza „gra o jutro" w kulturze.

DANUTA SZYMOŃSKA
ZDK HiL

Aurelia radzi...

Prawdą jest, że można posiadać wykształcenie, zajmować wysokie stanowisko i być człowiekiem źle wychowanym, lekceważącym ogólnie przyjęte normy obyczajowe i formy towarzyskie narzucone przez tradycję. Można zdobyć pieniądze, samochód i luksusowy domek jednorodzinny i nie mieć sympatii i szacunku otoczenia. — Ponieważ zawsze żyjemy w jakimś środowisku, każdemu powinno zależeć na opinii osób, z którymi obcujemy, spotykamy się, pracujemy. Powodzenie w życiu towarzyskim, zawodowym i społecznym (tak!) można osiągnąć przede wszystkim poprzez właściwy sposób bycia oraz kulturę wewnętrzną i zewnętrzną.

O kulturalnym sposobie bycia świadczą nieraz drobiazgi, które w mie urabiają opinię o danej osobie. Trzeba wiedzieć, o tym, że jesteśmy obserwowami przez bliźnich w różnych sytuacjach, a niewłaściwie zachowanie daje temat do różnego rodzaju uwag i krytyki... Niedawno rozmawiałam z pracownicą stołówki OZR, w której spożywają posiłki pracownicy administracyjni kombinatu. Jej wypowiedzi i obserwacje dotyczące sposobu zachowania się przy stole konsumentów, posłużyły mi jako temat do poniższych, bardzo ogólnych uwag. —

Wiadomo o tym, że współczesny człowiek cierpi na chroniczny brak czasu. Czynności tak bardzo prozaiczne jak jedzenie, załatwiane są w sposób szybki i bezceremonialny — a jednak jedzenie przy wspólnym stole (tylko takimi dysponują stołówki) nakłada pewne obowiązki... chociaż nawyk poprawnego jedzenia nabierany jest już od wieku dziecięcego, nie znaczy, że dorośli powinni zrezygnować z osiągnięcia tej umiętności. Dlatego też należy pamiętać, że: zasada spożywania gotowanych i smażonych ryb za pomocą dwóch widelców bez użycia noża, nie jest bezmyślną, tradycją, jest to również gwarancja, że nie połknie się wraz z mięsem ości. — Do makaronu, klusek, pierogów i wszelkich potraw mącznych oraz kasz i mielonego mięsa, używa się wyłącznie widelca. — Chleba i bułek podanych jako dodatek do zup lub wędlin nie kroi się nożem lecz przełamuje na pół. Jedzenie (zwłaszcza zup) powinno się odbywać w sposób bezszmerowy. Serwetki papierowe po wytarciu ust (i niestety często sztućców) kładzie się na pustym już talerzu a nigdy na popielniczkę. Dodany do herbaty plasterek cytryny po wyciśnięciu łyżeczką soku, wyjmuje się ze szklanki i kładzie na spodku — podobnie postępuje się z porcją herbaty w papierowym woreczku. W żadnym wypadku tego rodzaju odpadków potraw nie wrzuca się do popielniczki.

Miesiąc Upowszechniania Oszczędności

W przodującej ajencji PKO w HiL

Spośród czynnych na terenie kombinatu ajencji zakładowych PKO, kilka zasługuje na specjalne wyróżnienie. Są to ajencje: w Dziale Finansowym (prowadzi ją p. **Wanda Siemińska**), w Stalowni Martenowskiej (p. **Danuta Krzynówek**), w Wydz. W-80 (p. **Janina Bator**) i w Wydz. W-3 (**Stanisław Kelman**). Cechuje je aktywność oraz duża operatywność w pracy.

Chcemy dowiedzieć się coś więcej o działalności ajencji PKO, o blaskach i cieniach tej jakże ważnej ze społecznego punktu widzenia, pracy. Gościmy w ajencji nr 310 w Dziale Finansowym HiL. Prowadzi ją, jak wspomniałem, p. Wanda Siemińska — inspektorka ubezpieczeniowa. Prowadzi, co chciałbym szczególnie mocno podkreślić, już 8 lat.

W ajencji PKO nr 310

Fot.: S. GAWLIŃSKI

— Może pani powiedzieć jakie były początki?

— Zadecydował niemalże przypadek. W 1964 roku musiała zrezygnować z prowadzenia ajencji PKO p. Smoczek. Wówczas nie byłoby żadnej ajencji w naszym budynku dyrekcyjnym huty. Zwrócił się do mnie mgr **Stanisław Kowalczyk**, przewodniczący Zakładowego Komitetu Upowszechniania Oszczędności w HiL, abym podjęła się tej działalności. Zaczęłam. Nie załamałam się do dziś...

— Ile osób przewija się tutaj codziennie? Duże ma pani obroty?

— Ruch jest dość duży. Dzień w dzień załatwiam ok. 10—12 osób. Wpłaty mniej więcej bilansują się z wypłatami, nie potrzebuję podejmować pieniędzy. Od czasu do czasu odprowadzam do PKO nadwyżki gotówki. Obrót pieniężny jest duży: wyraża się on kwotą ok. pół miliona złotych. Załatwiam od 200 do 300 klientów miesięcznie. Wszyscy w rozmowie ze mną podkreślają wygodę, są z ajencji bardzo zadowoleni.

— Czy klientami są tylko pracownicy Dyrekcji HiL?

— Nie tylko, choć przede wszystkim. Przychodzą tutaj nieraz ludzie z różnych wydziałów huty, wpadają do ajencji przy okazji np. pobytu w dyrekcji lub kasie. W piątek 13 bm. załatwiłam trzy wpłaty na książeczki, na sumę 9.800 zł oraz jedenaście wypłat na sumę 12.500 zł. Oprócz wpłat i wypłat dużą popularnością cieszą się także inne usługi ajencji. Prawie wszyscy moi klienci korzystają z okazji, aby — za pośrednictwem ajencji — uregulować opłaty za czynsz mieszkaniowy, za telefon, aby spłacić ratę zaciągniętego kredytu ORS. Takich spraw załatwiam 80 do 100 miesięcznie.

— Z pewnością orientuje się pani na co ludzie składają pieniądze w PKO?

— Oczywiście. Często rozmawiamy na ten temat. Ajencja ma takie powodzenie, że niektórzy moi klienci wpłacają na książeczkę część swojego zarobku, a potem podejmują na bieżące wydatki. Masowy ruch mam w dni kiedy wypłacana jest premia. Zanim te pieniądze pójdą na jakąś większą domową „inwestycję", lokowane są często przejściowo na książeczce PKO.

Chciałabym też zwrócić uwagę na taką dość ciekawą formę usług ajencji, którą prowadzę. Nie wiem czy rozpowszechniona jest ona gdzie indziej. Są pracownicy huty, którzy często otrzymują z kasy różne drobne należności, np. za racjonalizację, za udział w różnych komisjach, za delegację. Zamiast chodzić po te pieniądze i tracić czas (w kasie jest zwykle kolejka) deponują u mnie swe książeczki PKO. Mam takich książeczek ok. 60. Dokonuję na nie systematycznie wpłat. Trzeba przyznać, że stanowi to dużą wygodę dla klientów.

Dziękując za rozmowę postanawiam nie pytać już pani Siemińskiej ile czasu zajmuje jej prowadzenie ajencji. Dokonuje eksperymentu. Patrzę na zegarek ile trwa załatwianie jednego klienta. Rewelacja: zaledwie minutę. Konkluduję, no nie jest to strata, która odbić by się mogła ujemnie na pracy zawodowej.

W dniu naszego pobytu w ajencji PKO nr 310 tj. 16 bm., do godziny 10 rano, odwiedziło już tę placówkę 7 osób. Były trzy wypłaty na sumę 1304 zł i cztery wpłaty na sumę 1700 zł. Zauważyłem też, że każdy klient otrzymywał deklarację październikowego konkursu „300" wraz z dokładną informacją jakie szanse daje udział w tym popularnym, dorocznym konkursie.

JERZY DANEK

ZMS-owcy z W-96 wykonali zobowiązana

Zarząd Zakładowy ZMS przy W-96 informuje o wykonaniu czynu społecznego przez członków Koła ZMS przy Oddziale Ruchu Samochodowego w dniu 8. 10. 72 r. (niedziela). Członkowie ZMS W-96 trzema samochodami Tatra, 3 samochodami m-ki Ził, 2 samochodami m-ki Star W-28, oraz Ifa — przewieźli 1600 szt. trylinki na budowę Domu Zdrowia HiL, przepracowując 145,5 roboczogodzin.

W powyższym czynie wzięli udział kol. kol. Bogdan Nocuń, Roman Wolaniuk, Stanisław Papiernik, Tadeusz Woźniak, Wojciech Palmowski, Zygmunt Wójtowicz, Stanisław Mysior, Jan Jarosz. Za całość odpowiedzialny był kol. Jacek Wyrwiński — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS W-96.

Wyżej wymienieni członkowie ZMS z W-96 przyczynili się do przyspieszenia budowy drogi dojazdowej, oraz przekazali na konto czynu społecznego około 3000 zł, co stanowi równowartość przepracowanych godzin.

Problemy BHP

(Dokończenie ze str. 4)

Głosimy hasła „dobrej roboty". Chcemy, aby huta była przykładem, jak należy pracować dobrze. A w dobrej robocie nie ma miejsca na bałagan. Musi być iście żelazna — hutnicza konsekwencja w przestrzeganiu przepisów, które chronią nasze życie, jak i zaleceń opartych na smutnych praktykach.

W. Kaczmarski

Problemy Szkoły Muzycznej

Świadczenia dla uczniów

W ub. tygodniu pisałam o działalności nowohuckiej Szkoły Muzycznej nr 2. Ponieważ jednak pewne sprawy są dla rodziców uczniów niejasne, mimo, iż dyrekcja szkoły niejednokrotnie informowała o nich na zebraniach, chciałabym dzisiaj na ten temat napisać.

Wiadomo, że rodzice uczniów wpłacają miesięcznie po 100 zł, na fundusz specjalny, budzący wiele kontrowersji. Jak informuje dyrekcja szkoły, suma powstała z tych kwot jest jedynym funduszem przeznaczonym na zakup i konserwację istrumentów muzycznych, zresztą w ogromnej większości wypożyczanych uczniom do ćwiczeń w domu. W tej chwili np. wartość instrumentów, wypożyczonych na rewersy wynosi ponad 2 mln złotych, a więc sprawa ta nie powinna więcej budzić wątpliwości. Pobieranie wspomnianych kwot jest zresztą zgodne z zarządzeniem nr 90 Ministra Kultury i Sztuki z 22 maja 1959 r.

Na tym jednak nie koniec. Jak w każdej szkole, tak i w muzycznej, uczniowie płacą co miesiąc na fundusz Komitetu Rodzicielskiego, w tym wypadku po 40 zł. Kwota ta oczywiście jest dobrowolna, ale rodzice na zebraniu zobowiązali się płacić właśnie tyle. Jeżeli płacą mniej, ich sprawa, szkoła nie wywiera na nich absolutnie żadnego nacisku.

Co uczniowie otrzymują w zamian za te opłaty? Aż trudno pojąć, ale rzeczywiście bardzo dużo. Rozprowadza się bezpłatnie bilety na koncerty, m. in. do Krakowskiej Filharmonii i opery. Pokrywa się koszty własnych koncertów uczniów, a trzeba wiedzieć, że bardzo dużo kosztuje przewóz instrumentów — szkoła bowiem nie posiada samochodu.

Z funduszu Komitetu Rodzicielskiego zakupuje się co roku — na zakończenie nauki — nagrody książkowe (za ok. 10 tys. zł), organizuje się uroczyste pożegnania absolwentów, poważne kwoty przeznacza się na zakup książek do biblioteki szkolnej, a także nut i płyt oraz oprawę książek. Uczniowie w ciągu roku nie muszą kupować żadnych pomocy do nauki, wszystko dostarcza szkoła.

Organizowane są atrakcyjne wycieczki dla młodzieży, których koszty — przejazd, noclegi, wyżywienie, zwiedzanie muzeów — w całości pokrywa szkoła. W tym roku już jedna z wycieczek odbyła się. Trasa: Poronin — Zakopane — Morskie Oko. W programie — wędrówka śladami Lenina, Szymanowskiego i Karłowicza, spotkanie z Adamem Pachem. Czyli wspaniała lekcja folkloru, historii, a przy tym piękna wycieczka krajoznawcza. Druga, podobna, planowana jest na wiosnę. W sumie — wszyscy uczniowie mają możność raz w roku szkolnym wziąć udział w atrakcyjnej wyprawie.

Opłaty, zarówno te 100-złotowe, jak i na Komitet Rodzicielski nie są jednak egzekwowane bezwzględnie, jak mogło by się wydawać. Stosuje się zniżki w opłatach, a nawet całkowite zwolnienia, jak również daleko idącą pomoc dla dzieci posiadających szczególnie trudne warunki materialne. Niektórzy uczniowie otrzymują stypendia.

I jeszcze jedno świadczenie szkoły. Zdarza się, że zdolni uczniowie wysyłani są na eliminacje do różnych miast Polski. Szkoła płaci więc za ich przejazdy, miejsca w hotelach itp. A koszty to niebagatelne.

Jak z tego widać, świadczeń dla uczniów jest bardzo wiele, w przeciwieństwie do innych szkół, które chyba po prostu gorzej gospodarują.

A jeżeli niektórzy rodzice nadal uważają, że płacą za wiele, to wypada przypomnieć, że Szkoła Muzyczna jest szkołą wtórną, nieobowiązkową i jeżeli rodzice decydują się posyłać do niej swe dzieci, to niestety muszą przyjąć na siebie wszelkie obowiązki. Zresztą czynią to wyłącznie dla dobra swych uzdolnionych muzycznie pociech.

Tyle na dzisiaj. Na zakończenie gorąco zachęcam nie tylko rodziców uczących się w Szkole Muzycznej dzieci, ale i pozostałych mieszkańców dzielnicy — do udziału w koncertach organizowanych przez szkołę. Warto posłuchać, jak grają mali muzycy nowohuccy...

DANUTA RYBARCZYK

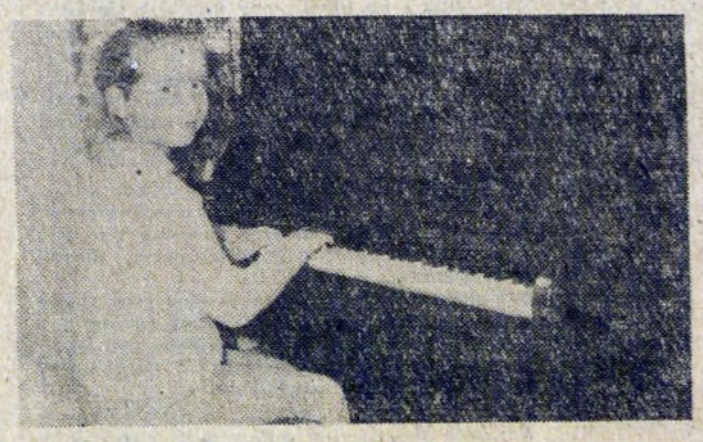

Może z tej dziewczynki wyrośnie wielka pianistka? Kto wie...
Fot. J. ROŚKIEWICZ

Wracając z nocnej zmiany

Chciałem coś zjeść...

W naszym kombinacie pracuje wielu ludzi samotnych, zakwaterowanych w hotelach, którzy po nocnej zmianie chcieliby zjeść ciepłe śniadanie. Łatwo powiedzieć, ale gdzie? OZR o tej porze jeszcze nie wydaje posiłków, pozostaje więc dzielnica z licznymi zakładami gastronomicznymi. Niestety otwierane są one najwcześniej o godz. 8, a to niestety trochę za późno. W tej sytuacji ludzie po ciężkiej pracy nocnej kupują w sklepach spożywczych — z których szereg otwiera się o godz. 6 rano — kawałek chleba czy bułkę, parę deko kiełbasy czy sera, popijają to suche jedzenie piwem (sprzedawanym również w sklepach spożywczych), i... choroba żołądka gotowa, jeśli w ten sposób przyjdzie komuś odżywiać się przez dłuższy czas.

Tymczasem restauracje, niestety, nie wychodzą naprzeciw konsumenta. Sądzimy, że trudności związane z wcześniejszym — np. od godz. 7-mej — otwieraniem zakładów gastronomicznych, wynikają z braku personelu. Ale przecież jest wyjście. Mamy w dzielnicy kilka restauracji ajencyjnych, dlaczego nie można by obarczyć ich kierowników obowiązkiem wcześniejszego otwierania lokali?

Chodzi zresztą nie tylko o godziny ranne. To samo dotyczy pracowników wracających ze zmiany popołudniowej, a więc między godz. 22 a 23. Gdzie można o tej porze wstąpić na kolację? Otwarta jest tylko „Arkadia", w której przeważnie nie ma już miejsca, a poza tym jest to lokal I kategorii (z działalnością rozrywkową) a więc ceny tu wyższe, niż w innych lokalach. W dodatku nie każdy lubi spożywać kolację w tłoku i przy dźwiękach głośnej muzyki.

Reasumując — w Nowej Hucie istnieje konieczność zmiany godzin otwarcia lokali — przynajmniej paru — które byłyby czynne od godz. 7 do 23, czy nawet 24. Może któryś z kierowników restauracji sam zgłosi się z taką propozycją? Czekają na to konsumenci, pracownicy HiL, którzy tego rodzaju innowację z pewnością powitają z zadowoleniem. (dr)

P.S. W opisanej wyżej sprawie dzwonią do redakcji pracownicy HiL. Prosimy szefów nowohuckiej gastronomii o zajęcie się tą sprawą, która nie jest chyba aż tak trudna do przeprowadzenia!

16 bm., w kawiarni ZDH HiL, odbyło się inauguracyjne spotkanie członków Koła Przyjaciół Sztuki. Zebrało się ponad 80 osób, w różnym wieku. Prelekcję na temat czym jest sztuka, wygłosił doc. Adam Hoffman, a następnie wyświetlono kolorowy film pt. „U źródeł sztuki".

Nieoczekiwanie duża frekwencja oraz żywa dyskusja jaka wywiązała się bezpośrednio po prelekcji, dowodzą, iż społeczeństwo nowohuckie — mimo różnych na ten temat zdań — żywo interesuje się sprawami plastyki, co jest zjawiskiem bardzo pocieszającym.

Następne spotkanie, z udziałem krytyka sztuki Andrzeja Pollo, odbędzie się 3 listopada br. (okt)

Spotkanie z poborowymi

W Klubie MPiK w Nowej Hucie odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzących z wojska rezerwistów oraz powitanie poborowych. Udział w uroczystości wzięli: przewodniczący Komisji Poborowej, zast. przew. Prez. DRN **Kazimierz Trębacz**, przedstawiciele DSW ppłk **Mikołaj Karończyk**, mjr **Eugeniusz Miodek**, mjr **Józef Magiera**. Spotkanie prowadził mgr **Karol Bełza**.

Po wygłoszeniu pogadanek na temat Ludowego Wojska Polskiego, głos zabrali kpr rezerwy **Zygmunt Salwiński** oraz kpr służby zawodowej **Ignacy Łączyński**. W części artystycznej wystąpił zespół wokalny „Margaretki" oraz zespół z MDK „Mini Rytm".

Na zdjęciach poborowi i ich rodziny oraz zespół „Margaretki".

J. BROŻEK

Chleb na... gwoździu

Podobno co lepsze gospodynie potrafią zrobić „zupę z gwoździa", ale to tylko w przenośni. Natomiast całkiem konkretny gwóźdź i to dość pokaźnych rozmiarów, znalazł w chlebie „żytnim razowym na miodzie" pracownik ZK HiL ob. Eugeniusz J. Nieszczęsny. Bochenek został zakupiony w sklepie MHD nr 108 w os. Słonecznym, **a wyprodukowała go Piekarnia nr 21 w Krzesławicach.** Nie po raz pierwszy z tak atrakcyjnym dodatkiem.

Strach pomyśleć, co byłoby, gdyby konsument przez nieuwagę połknął metalowe nadzienie. Bardzo nas dziwi nieodpowiedzialność pracowników, którzy w ten sposób urozmaicają pieczywo.

Eksponat jest do wglądu w naszej redakcji, czekamy więc na przedstawiciela kierownictwa Piekarni nr 21. (dr)

Gdy opiekun potrzebuje... opiekuna

Osiedle Willowe ma stałego opiekuna, który jednak nie interesuje się nim. Opiekunem jest Zarząd Zaopatrzenia i Produkcji Pomocniczej PPB HiL. Osiedlu jest potrzebna pomoc. Ani razu nie był na zebraniu przedstawiciel zakładu opiekuńczego, mimo powiadomienia go. Dla „uspokojenia" przysłano raz na posiedzenie ob. Marię Siudak i na tym łączność między aktywem osiedlowym a zakładem opiekuńczym została zakończona.

Wiele jest potrzebnych rzeczy, których zakład opiekuńczy mógłby dostarczyć, a aktyw osiedla wraz z mieszkańcami zużyłby je w celach pożytecznych. Środków finansowych osiedle nie potrzebuje. Niezbędne są jednak różnego rodzaju materiały, które można uzyskać z odpadów.

Z ramienia Zarządu Zaopatrzenia i Produkcji Pomocniczej za ścisły kontakt z osiedlem odpowiedzialny jest tow. Michał Radawiec. Ale jego łączność z aktywem osiedlowym ogranicza się niestety do przekazania kilku nr telefonów, pod którymi go trudno uchwycić...

Na odprawie w Prez. Dzieln. Rady Narodowej w Nowej Hucie były kierownik wspomnianego zarządu był oburzony, gdy przewodniczący komitetu blokowego krytycznie przedstawił współpracę z zakładem opiekuńczym. Było to pół roku temu i od tamtej pory pozostało wszystko po staremu.

A więc wniosek? Potrzebny jest naprawdę łącznik i opiekun z prawdziwego zdarzenia.

S. BRZEZINSKI
korespondent

Giełda piosenki

Jak już informowaliśmy w GNH, nasza redakcja wspólnie z Domem Kultury Dzieci i Młodzieży w Mistrzejowicach jest organizatorem cyklicznej Giełdy Piosenki Młodzieżowej. W chwili obecnej organizatorzy imprezy otrzymali pierwsze zgłoszenia. Jako pierwszy zgłosił się zespół „Pretekst" oraz zespół muzyczny z Domu Kultury Dzieci i Młodzieży z osiedla 1000-lecia.

Organizatorzy giełdy czekają na dalsze zgłoszenia do dnia 23 bm. Przypominamy adres — DKDiM os. 1000-lecia 15, tel. 449-95 w godz. 15—20.

(k)

Zostań honorowym krwiodawcą — Twoja krew może uratować życie ludzkie!

Kierowca — chuligan

Zastanawiam się, jak długo jeszcze będziemy tolerować kierowców-piratów i chuliganów na naszych drogach? W samym centrum dzielnicy uprawiają oni bezkarnie „kawalerską jazdę", nie zwracając najmniejszej uwagi na przechodniów. Gdzie jest właściwie służba drogowa, gdzie mandaty dla chuliganów za kierownicą, gdzie wreszcie zwykła troska o bezpieczeństwo na drogach?

W poniedziałek, 16 bm. przed godz. ósmą rano byłem świadkiem, jak kierowca wywrotki prowadził samochód w niesłychanym tempie na placu Centralnym, nie patrząc na zebry i przechodniów. Jedna z kobiet ledwie uszła z życiem przed kołami wywrotki, a przecież zebry są dla pieszych i kierowcy mają obowiązek zwolnić przed nimi pojazdy, a nawet zatrzymać się, gdy ruch jest duży.

Zanotowałem numer rejestracyjny wywrotki, ale nie dla własnej satysfakcji, a po to, by nareszcie dobrać się do skóry zmotoryzowanemu chuliganowi. Należy bezwarunkowo sprawdzić, do kogo ten samochód należy, jak się nazywa nieodpowiedzialny kierowca i dokąd tak się spieszył?

Oto numer wywrotki: 12-18 KP. Czekamy na odpowiedź, co zrobiono, aby podobne fakty nie miały więcej miejsca i jak został ukarany chuligański kierowca. (r)

My się zimy boimy

Wydawało się, że mamy już poza sobą okres przygotowania mieszkań na zimę. Że uporaliśmy się z nieszczelnymi oknami, zimnymi kaloryferami... Tymczasem, chociaż październik dobiega końca, problemy te nie schodzą z porządku dnia — dyskusji pracowników ZRH, przy akompaniamencie rytmicznego kaszlu i siąpiących nosów. Taki stan zastałam, odwiedzając ostatnio budynek administracyjny wydziału elektrycznego i montażowego Zakładu Remontów Hutniczych.

W tym to „biurowcu" jest kilka pokoi zupełnie nieogrzewanych. Co wobec tego czynią ci biedacy zza biurka? Ano, robią co mogą, czyli w pośpiechu wypełniają rubryki licznych druków, by wygospodarować odrobinę czasu na wdepnięcie do sąsiadów, u których ciepło i przytulnie. Albo, żeby zbytnio nie nadużywać gościnności kolegów, grzeją raczęta przy elektrycznym słoneczku. Bojaźliwie przy tym spoglądają na drzwi. Doszły bowiem wieści, że i ten „luksus" będzie niedługo zlikwidowany, jako że to nieekonomicznie, nieestetycznie...

W takiej sytuacji nie wypada chyba pytać o zimę. Przygotowana jednak na najgorsze, zasięgam języka, jak zamierzają zabezpieczyć się przed mrozami. Z różnych propozycji i wniosków, rysujących się na tle doświadczeń z lat ubiegłych, zanotowałam niektóre. Jako, że kaloryfer (zimą) w okresie swej najwyższej sprawności, bywa nawet trochę ciepły, panie i panowie, którym przypadło pracować w „letnich pokojach", gromadzą na urzędowy użytek — wełnianą bieliznę, rękawice, wszywają dodatkowe warstwy watoliny w płaszcze...

Wierzę, że w ten sposób przetrwają do pierwszych promieni wiosennego słońca, oczywiście przy dobrej woli zacnego, telewizyjnego Wicherka. (R)

Kolorowe hafty są strojnymi i najmodniejszymi dodatkami ostatniego sezonu do różnego typu kreacji na najbardziej uroczyste okazje. Oto przykłady dwóch bardzo ładnych bluzek ozdobionych ludowym rosyjskim wypukłym haftem.

Śladem naszej krytyki

Drobne sprawy też uprzykrzają życie

W odpowiedzi na zamieszczony w „Głosie Nowej Huty" nr 39 (824) z dn. 30. IX — 6. X br., artykuł pt.: „W MPK kwitnie biurokracja" dyr. MPK informuje, iż: zamówienia na miesięczne bilety pracownicze dot. wydania tylko nowej legitymacji do miesięcznego biletu pracowniczego składane są na druku: „Zapotrzebowanie na leg. do biletów miesięcznych i kart pracowniczych", symbol GK/K-5 wprowadzonym przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej w Warszawie (obecnie Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska).

Natomiast na comiesięczny zakup znaczków do tych biletów, instytucje i przedsiębiorstwa nie sporządzają oddzielnego zamówienia. Mogą to uczynić na tym samym druku, podając zbiorcze zestawienie potrzeb (ilość znaczków do biletów wg wymaganych cen) lub mogą to zgłosić na „zwykłej, kartce maszynowego papieru". Cyt. uprzednio druk wprowadzono dla usprawnienia pracy przedsiębiorstwom sporządzającym zamówienia. Niezależnie od tego zakłady pracy mogą zgłaszać pisemne zamówienie nie na druku GK/K-5 lecz na dowolnym przez siebie sporządzonym zestawieniu, za które rzecz oczywista — nie uiszczają żadnych opłat.

Pragniemy również zauważyć, iż odsetek osób korzystających z miesięcznych biletów pracowniczych jest wysoki, o czym świadczy 43,7 proc. wartości wpływów uzyskiwanych z tej formy sprzedaży biletów. Zatem przejazdów w oparciu o te bilety jest znacznie więcej. Z uwagi na fakt, iż cena miesięcznego biletu jest bardzo niska, wiele osób usiłuje korzystać z tej formy zakupu biletów bez posiadania wymaganych przepisami taryfowymi uprawnień. Ilość zatrzymanych z tego powodu miesięcznych biletów w 1971 roku wyniosła 4.881 sztuk. Zachodzi więc konieczność podejmowania przez przedsiębiorstwo takich kroków, aby miesięczne bilety pracownicze nie były za pośrednictwem zakładów pracy zakupywane dla osób, którym tego rodzaju ulgi nie przysługują, tj. dla osób nigdzie nie pracujących. Wspomniany druk GK/K 5 ułatwia nie tylko kontrolę nowo wydawanych biletów miesięcznych lecz również pozwala w sposób przejrzysty rozliczyć nasze służby ze sprzedaży znaczków do tychże biletów.

Nadto dodatkowo wyjaśniamy, iż druk zamówień na nowe legitymacje jest płatny w wysokości 30 groszy, zaś legitymacje są bezpłatne. Taka jest taryfa, której MPK nie ustalało. Opłata taka jest jednak korzystniejsza dla pasażera (na zbiorczym zestawieniu można zamówić 40 legitymacji do miesięcznych biletów za jedyne 0,30 zł), niż proponowana przez Redaktora — opłata za każdą wydaną legitymację".

Analizując treść zamieszczonej powyżej odpowiedzi Dyrekcji MPK z żalem musimy stwierdzić, że nie tylko my ale i pracownik punktu MPK (w tym przypadku nieco dziwne) — posiadał niekompletną informację odnośnie prawidłowego zastosowania rzeczonego druku, gdyż w przeciwnym razie nie przekonywałby tak stanowczo, że nie będzie przyjmował specyfikacji znaczków na żadnych „świstkach" — nawet jeśli nie będą zawierały zapotrzebowania na nowe legitymacje(!?).

Sądzimy jednak że odpowiedź Dyrekcji jednoznacznie wyjaśni różnice między jej stanowiskiem w tym względzie (popartym odp. zarządzeniem) a prywatnym stanowiskiem podległego jej pracownika.

Dziękujemy za udzielenie prawidłowej informacji — szkoda tylko, że trzeba jej szukać aż tak wysoko, by podlegli pracownicy MPK nie dezinformowali nas nawet w tak marginesowych — jak twierdzi Dyrekcja MPK — sprawach.

GRAŻYNA GRABOWSKA

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIATOWID — duża sala: do 22 bm., godz. 15.30, 18, 20.30 — „Tora, tora, tora" (USA, od 14 lat); 23—25 bm., godz. 16, 18, 20 — „Przemiana" (franc., od 16 lat); 26—29 bm., godz. 16, 18, 20 — „Ocalenie" (pol., od 16 lat); 30—31 bm., godz. 15.45, 18, 20.15 — „Ona i on" (jap., od 16 lat); **Mała sala:** do 22 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 — „Ucieczka King Konga" (jap., od 11 lat); 23—25 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 — „Morderca jest w domu" (węg., od 16 lat); 26—29 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 — „Wahadło" (USA, od 18 lat); 30—31 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 — „Pogromca zwierząt" (rum., od 14 lat).

ŚWIT — duża sala: „Dom wampirów" (ang., od 14 lat) — godz. 15, 45, 18, 20.15; **Mała sala:** do 22 bm., godz. 15, 17.30, 20 — „Quiemada" (wł., od 16 lat); 23—26 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 — „Lampy naftowe" (czes., od 16 lat); 27—31 bm., godz. 15, 17, 19 — „Źródło" (szw., od 18 lat).

SFINKS: do 22 bm., godz. 16, 19 — „Viva Tepepa" (wł., od 16 lat); 23—25 bm., godz. 16, 18, 20 — „Gdybym miał karabin" (czes., od 14 lat); 26—29 bm., godz. 16, 18, 20 — „Zwariowany weekend" (franc., od 11 lat); 30—31 bm., godz. 15.45, 18, 20.15 — „Pierre i Paul czyli życie na raty" (franc., od 16 lat).

TEATR LUDOWY

20 i 21 bm., godz. 19.15 — „Don Juan"; 22 bm., godz. 19.15 — „Idiota"; 24 bm., godz. 19.15 — „Don Juan"; 25 bm., godz. 19.15 — „Damy i huzary"; 26 i 27 bm., godz. 19.15 — „Idiota".

TELEWIZJA 21—27 BM.
PROGRAM I

SOBOTA: 8.10 Gorąca linia — film fab. 9.55 Dla szkół. 10.25 Delta Dunaju — film dok. 11.55 Dla szkół. 15.30 Kronika. 15.50 Redakcja szkolna zapowiada. 16.05 Informator wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.20 Spotkanie z przyrodą. 17.45 Piosenki w mundurze. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Dwa oblicza zemsty — film fab. 22.30 Dziennik. 22.55 Gwiazdy tamtych dni.

NIEDZIELA: 8.00 TV kurs rolniczy. 8.45 Alarm przeciwpożarowy trwa. 9.00 Teleranek. 10.20 Stawka większa niż życie. 11.15 Sport. 13.00 Dziennik. 13.15 Cieszyn. 13.55 Przemiany. 14.25 Teatrzyk dla przedszkolaczków. 15.05 Prawa buszu — film. 15.30 Program rozrywkowy. 16.10 Manon — film fab. 17.00 Teleturniej. 17.55 Polski film dokum. 18.30 Rodzinny koncert. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Wielki napad — film. 20.55 PKF. 21.05 Melodie wielkiego ekranu. 22.05 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.25 Echo stadionu. 17.50 Laser. 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: A. Czechow — Wiśniowy sad. Ok. 21.45 Awaria. 22.20 Dziennik. 22.40 Gościmy w studio Mieczysława Kosza.

WTOREK: 8.25 Dziewczyna dla Czandy — film fab. 9.55 Dla szkół: Język polski. 16.30 Dziennik. 16.40 Za kierownicą. 17.10 Kronika. 17.30 TEM. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Przypominamy, radzimy. 20.10 Filmy, które warto zobaczyć. 21.40 Refleksje. 22.10 Dziennik. 22.35 Francuski pr. rozr.

ŚRODA: 9.25 Świat się śmieje — film radz. 10.55 Dla szkół. 13.55 Mecz piłki nożnej w ramach Pucharu Zdobywców Pucharów Legia Warszawa — AC Milan Mediolan. W przerwie PKF. 15.50 Magazyn ITP. 16.15 Dziennik. 16.25 Dla młodych widzów. 16.55 Mecz piłki nożnej w ramach Pucharu Klubowych Mistrzów Europy Dynamo Kijów — Górnik Zabrze z Kijowa. W przerwie ok. 17.45 Kronika. 18.45 M... i gospodarka. 19.20 Dopranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Słynne ucieczki. 21.05 Świat i Polska. 21.40 Język tańca. 22.45 Dziennik.

CZWARTEK: 9.35 Ucieczka Casanovy — film. 11.55 Dla szkół. 14.00 Matematyka w szkole. 16.10 Kronika. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr sensacji. 21.10 Magazyn oświatowo-wychowawczy. 21.40 Wieczorny Uniwersytet dla Starszych Panów. 22.10 Dziennik.

PIĄTEK: 8.10 Lokis — film polski. 9.55 Dla szkół. 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora. 17.25 Nie tylko dla pań. 17.45 Gramy o telewizor. 18.15 Kronika. 18.35 Zbliżenia. 19.05 Turystyka i wypoczynek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Delta Dunaju. 20.30 Kraj. 21.10 Roger Martin de Gard — „Jakub". 22.25 Dziennik.

POGODA

NIE DOCZEKALIŚMY się w Polsce południowej babiego lata, przeciwnie pod koniec drugiej dekady października nastąpił atak zimy. Pierwszy śnieg nie czekał na Michała (11 listopada), lecz spadł już nie tylko w górach i w rejonach podgórskich, lecz także na pogórzu i nizinach (m. in. w Krakowie) 18 października. W Zakopanem w czwartek grubość pokrywy śnieżnej wynosiła 18 cm. Inwazja mroźnego powietrza pochodzenia arktycznego trwa. Najbliższe dni będą także chłodne,

PROMYK

Z obchodów 29 rocznicy LWP

Szeregiem imprez uczciliśmy w Nowej Hucie 29 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego. Zorganizowały je Zarząd Dzielnicowy LOK i Wydział Oświaty Prez. DRN. 12 bm. odbyło się w Klubie „Wersalik" spotkanie szkolnych opiekunów LOK. W programie była wymiana doświadczeń w pracy kół LOK. Wyróżniający się nauczyciele otrzymali dyplomy i upominki. Centralnym punktem obchodów była akademia, która odbyła się 13 bm. Szef DSzW płk **Władysław Turkawski** wygłosił referat, a następnie odczytany został rozkaz o odznaczeniach i awansach. W części artystycznej wystąpił z piosenkami żołnierskimi zespół wokalny „Mini Rytm" z MDK im. J. Korczaka.

W niedzielę nad Wisłą, na zakończenie obchodów 29 rocznicy LWP, odbyła się dzielnicowa spartakiada sportowców obronnych, zwana tradycyjnie Spartakiadą Kościuszkowską. Wzięło w niej udział 27 zespołów, wyłonionych w eliminacjach w poszczególnych szkołach podstawowych, zawodowych i średnich. Konkurencje obejmowały: bieg przełajowy z przeszkodami, pokonywanie odcinka skażonego terenu w maskach p.-gazowych, rzut granatem do celu, strzelanie z broni małokalibrowej. Kierownikiem zawodów był **Konstanty Keklak**, sędzia klasy I, o głównym sędzią — mjr **Józef Magiera** — sędzia strzelectwa sportowego, kandydat klasy państwowej.

W kategorii juniorek i juniorów I miejsce zajęło Technikum Gastronomiczne, II miejsce — Technikum Elektryczne, III miejsce — Liceum nr 12. W kategorii młodzików I miejsce zajęła Szkoła nr 92, a II — Szkoła nr 102. Ufundowany został przez LOK puchar i bardzo cenne nagrody, które wręczył prezes ZD LOK Kazimierz Nowak.

Tekst. i fot. J. BROŻEK

Groźna postawa, ale i uśmiech: rzut granatem w wykonaniu dziewcząt.

Wręczanie odznaczeń wyróżnionym działaczom LOK przez szefa DSzW płk. Władysława Turkawskiego.

Pokonywanie skażonego terenu w maskach.

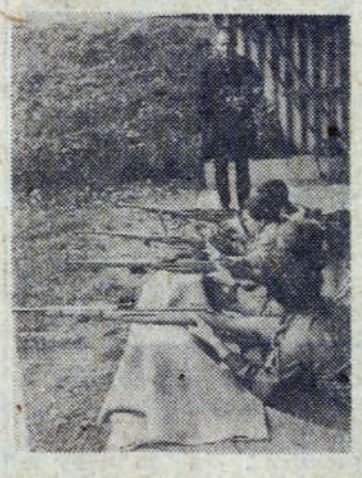

Strzelają młodziki ze Szkoły 102.

Dyplomy I nagrody wręcza prezes Woj. Zarz. LOK — Edward Góra.

Obraduje XIX Walny Zjazd SEP

Od 20 do 22 października br. w sali kina „KIJÓW" w Krakowie, toczą się obrady XIX Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Z tej okazji warto przypomnieć w paru słowach, czym jest SEP i jak działa w Nowej Hucie to stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich powstało w roku 1919 i w chwili obecnej zrzesza w swych szeregach 25.160 członków (w tym 11.234 inżynierów i 13.251 techników). Jest jednym z najstarszych i najliczniejszych zrzeszeń branżowych Naczelnej Organizacji Technicznej.

Wśród 35 Oddziałów jest również SEP Nowa Huta. Pierwsze koła SEP-u powstały w Hucie im. Lenina już w roku 1954. Dzisiaj, w ramach Oddziału działają 23 koła na terenie HiL i dzielnicy Nowa Huta, zrzeszające 1069 członków. Ożywioną działalność prowadzą sekcje naukowo-techniczne, a to Sekcja Instalacji i Urządzeń Elektrycznych, Sekcja Telekomunikacji, Sekcja Energetyczna, Sekcja Automatyki i Pomiarów oraz Sekcja Sozotechniczna.

Merytoryczna działalność w sekcjach sprowadza się do: organizowania narad i konferencji naukowo-technicznych, organizowania spotkań „WYTWÓRCA — UŻYTKOWNIK", podnoszenia kwalifikacji kadry inżynieryjno-technicznej przez jej udział w organizowanych odczytach, seminariach oraz kursach, organizacji wycieczek technicznych zagranicznych i krajowych.

Rocznie w skali Oddziału organizowanych jest kilkadziesiąt odczytów o tematyce związanej z aktualnymi potrzebami. Cieszą się one dużą frakwencją i są już wypróbowaną formą bieżącej informacji technicznej. Do dobrej tradycji Oddziału należą również spotkania „WYTWÓRCA — UŻYTKOWNIK". Te typowo robocze narady stanowią trwały dorobek SEP-u na polu poprawy jakości i wdrażania nowych rozwiązań w zakresie wyrobów elektrotechnicznych.

Przy Oddziale SEP Nowa Huta działa zespół rzeczoznawców oraz Państwowa Komisja Egzaminacyjna SEP. Wśród członków stowarzyszenia są również autorzy publikacji o charakterze naukowym w takich czasopismach jak „Przegląd Elektrotechniczny", „Wiadomości Elektrotechniczne", „Ochrona Pracy", „Problemy Remontowe Hutnictwa" i inne.

Szczególnie ważnym i godnym podkreślenia jest fakt, że działalność Oddziału SEP Nowa Huta od chwili powstania była ściśle związana z budową i rozbudową Huty im. Lenina i miasta Nowa Huta.

Wiele problemów związanych z projektowaniem i rozbudową gospodarki energoelektrycznej HiL, mechanizacją prac elektromontażowych, wprowadzaniem nowoczesnej aparatury elektroenergetycznej i automatyzacji omawiano na spotkaniach stowarzyszeniowych, podejmując ostateczne decyzje dopiero po wysoce technicznych, wnikliwych i nacechowanych troską o wspólne dobro dyskusjach.

Nie zapomina się również o młodzieży, mając na uwadze zarówno dalszy rozwój stowarzyszenia, jak i sprawę zaangażowania młodych ludzi do pracy zawodowej i społecznej. Działająca w Oddziale Komisja Młodzieżowa ściśle współpracuje z ZMS-em i kołami młodych specjalistów w HiL.

Na XIX Walnym Zjeździe SEP-u, Oddział Nowa Huta reprezentują między innymi kol. kol. Zbigniew Centkowski, Mieczysław Gaj, Edward Garścia, Jan Holka, Adam Miaczyński, Zygmunt Grobla, Ludwik Światłowski i wieloletni Prezes Oddziału SEP Nowa Huta kol. Stanisław Szeliga. Wszyscy wymienieni to zasłużeni i od lat aktywni członkowie SEP-u.

Wszyscy elektrycy Nowej Huty życzą delegatom owocnych obrad! (P. L.)

Nowa Huta tonie w opadłych z drzew liściach. Wiatr miota nimi, zaśmiecając wszystko dookoła. Mimo to jakoś nie widać, aby odpowiedzialni za czystość miasta, martwili się tą sprawą. Toteż na tym większą pochwałę zasługują uczniowie szkoły nr 155, którzy zachęceni przez swych wychowawców ochoczo zabrali się do oczyszczania z liści terenu wokół swej szkoły.

(okt.)

Sztandar dla szczepu ze Szkoły nr 80

Działający przy szkole podstawowej nr 80 (os. Na Skarpie), szczep harcerski im. Zawiszy Czarnego, obchodzi obecnie swe piętnastolecie. Z tej to okazji, zrzeszeni w tut. ZHP harcerze, otrzymali w darze sztandar. Wręczono im go w trakcie uroczystości jubileuszowej jaka odbyła się dnia 13-go bm.

Jubileusz szczepu, połączono z obchodami jubileuszu szkoły, która liczy sobie, równo 20 lat! (okt.)

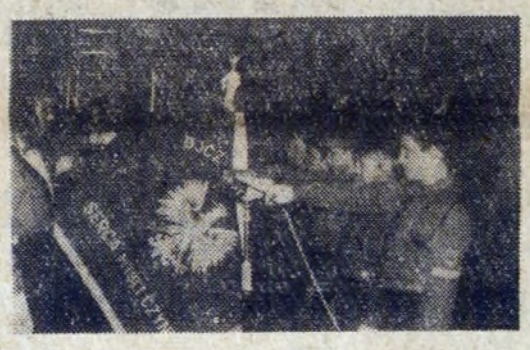

Ślubowanie harcerzy przy szkolnym sztandarze.

Świetnie prezentowała się młodzież ze Szczepu im. Zawiszy Czarnego.

NA EKRANACH NOWEJ HUTY

„PRZEMIANA"
REŻYSERIA: MICHEL WORMS
PRODUKCJA: FRANCUSKO-WŁOSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 23—25 BM.

Jest to barwny dramat psychologiczny, pierwszy film pełnometrażowy wieloletniego asystenta Georgesa Franju — Michela Wormsa. To równocześnie próba przeniesienia na ekran „antypowieści" Michela Butora „Przemiana", wydanej również w Polsce. „Przemiana" jest utworem o luźnym toku narracji, z akcją rozgrywającą się całkowicie w wyobraźni bohatera. Młody reżyser interesował się — jak sam to podkreślił — przeprowadzeniem analogii między uczuciem bohatera do dwóch kobiet, a jego oczarowaniem dwoma miastami — Paryżem i Rzymem.

W głównych rolach kobiecych — doskonałe, znane i lubiane aktorki: **Emmanuelle Riva** oraz **Sylva Koscina.**

„MORDERCA JEST W DOMU"
REŻYSERIA: ROBERT BAN
PRODUKCJA: WĘGIERSKA
KINO: „ŚWIATOWID", MAŁA SALA, 23—25 BM.

Telewizyjna „Stawka większa niż życie" i jej bohater kpt. Kloss — Stanisław Mikulski, cieszą się na Węgrzech powodzeniem nie mniejszym niż w Polsce. Popularność polskiego aktora sprawiła, że reżyser Robert Ban zaangażował Mikulskiego do głównej roli w filmie „Morderca jest w domu". Mikulski i tu gra kapitana, ale tym razem jest to oficer milicji, który prowadzi śledztwo w bardzo zawikłanej sprawie. Pod względem dramaturgicznym film jest klasyczną kryminalną szaradą w stylu Agaty Christie. Reżyser ogranicza krąg podejrzanych: przypuszcza się, że morderca nie opuścił kamienicy, w której popełniono zbrodnię, a więc zbrodniarzem może być tylko ktoś z lokatorów lub ich gości. Okazuje się, że każdy z nich — z punktu widzenia śledztwa — pasuje jakoś do szarady, co nie przeszkadza, że jej końcowy wynik zaskakuje wszystkich. Inwencji twórców filmu nie wyczerpała sama zagadka kryminalna, próbowali oni również rozbudować tło obyczajowe.

Film jest opracowany w polskiej wersji językowej.

ZAKUPILIŚMY

„Poskromienie ognia" — barwny, szerokoekranowy film radziecki — Grand Prix tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach. Bohaterem jest konstruktor rakiet kosmicznych. Twórcy wykorzystali fakty z życia znakomitego uczonego Siergieja Korolewa.

„Morderca samotnych kobiet" — kryminalny film produkcji NRD, oparty na autentycznym wydarzeniu. Rok 1948; w zrujnowanym Berlinie działa nieuchwytny morderca kobiet, wykorzystujący podział miasta na strefy okupacyjne, dla uniknięcia odpowiedzialności. Na jego trop wpada robotnik, skierowany do pracy w milicji w sektorze radzieckim.

„Oszukany" — barwny, amerykański dramat psychologiczny, adaptacja powieści Thomasa Gulliana. Akcja rozgrywa się podczas wojny secesyjnej w jednym z południowych stanów. Pensjonariuszki szkoły „dla dobrze urodzonych dziewcząt", opiekują się rannym żołnierzem wojsk Północy, ale ich rosnące zainteresowania erotyczne prowadzą w końcu do tragedii.

(dr)

ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI

KRZYŻÓWKA

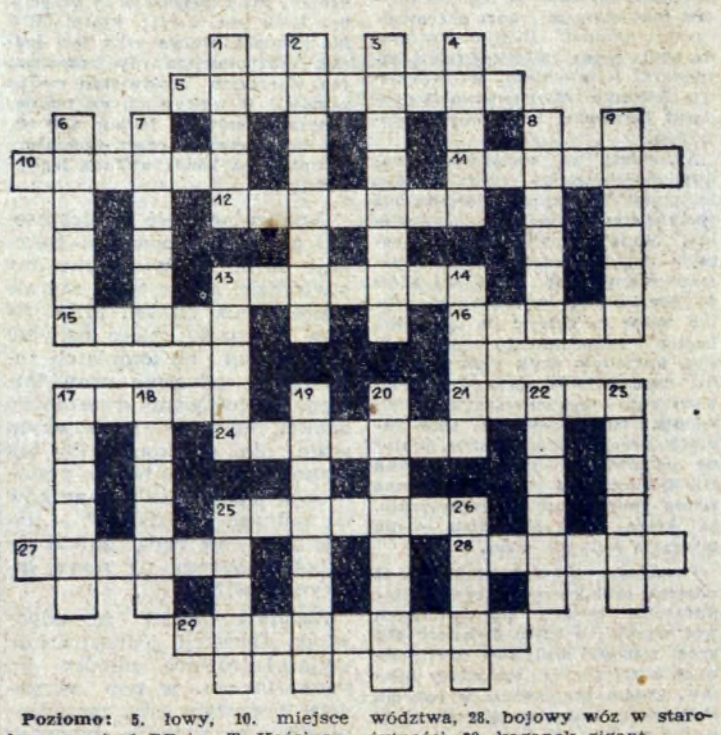

Poziomo: 5. łowy, 10. miejsce formowania 1 DP im. T. Kościuszki, 11. jada dużo i łapczywie,, 12. księga zawierająca akta stanu cywilnego, 13. wierzba na meble, 15. najbardziej rozpowszechniona roślina, 16. krzyżujące się linie (np. na piedzie), 17. motyl brązowy z barwnymi plamami na skrzydłach, 21. szpieg, 24. utwór sfałszowany, nieautentyczny, 25. twarda substancja wchodząca w skład pancerza stawonogów, 27. stolica województwa, 28. bojowy wóz w starożytności, 29. kaganek gigant.

Pionowo: 1. przedmiot czci religijnej u Indian, 2. tygodnik polit.-społ. wydawany od 1957 r. w Warszawie, 3. francuski port nad M. Śródziemnym, 4. figura szachowa, 6. maneż, 7. światłoczuła płytka, 8. stos żwiru, 9. z Taczewa, 13. starcie, bicie się, 14. naczynie na masło (wspak), 17. step w Ameryce Płn., 18. gody, 19. jedna ze stu radości albo dziecko, 20. niezwykły przypadek, 22. sławny poemat Wergiliusza, 23. pożądany na bieżni, 25. eksportuje całe fabryki, 26. siły zbrojne.

Wśród czytelników, którzy do dnia 27 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

MAŁA KRZYŻÓWKA

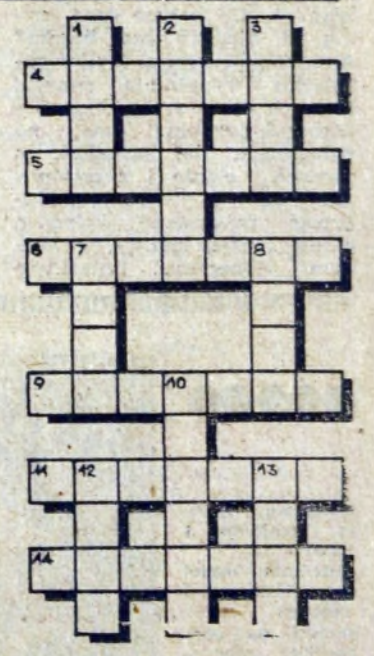

Poziomo: 4. kawałek smołnego drzewa, 5. zastępuje pracę mięśni, 6. drewno z pniaków i korzeni, zwykle sosnowych, 9. świadectwo, pisemne zaświadczenie, 11. prowadzi statek, 14. trawa do strzyżenia.

Pionowo: 1. furmanka, 2. grupa rodów pokrewnych, 3. angielski socjalista utopijny 1771—1856, 7. kamień półszlachetny, 8. rola, łan, pole, 10. pożywienie, pokarm, 12. hebrajska nazwa części Biblii, której autorstwo przypisuje się Mojżeszowi, 13. w Egipcie był ptakiem świętym.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM

„NIECH ŻYJE LUDOWE WOJSKO POLSKIE — ZBROJNE RAMIĘ NARODU".

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 40 WYLOSOWALI:

1. Krystyna Białożyt — N. Huta, os. Krakowiaków 39/12; 2. Adolf Bugno — N. Huta, Centrum D, bl. 1/180; 3. Rozalia Słowiak — Kraków, ul. Wawrzyńca 11/1; 4. Marian Rachelski — N. Huta, os. Urocze 7/110; 5. Tadeusz Maziarz — N. Huta, os. Dąbrowszczaków 2/22.

UWAGA: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HiL — 446-60 i 401-20 wewn. 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.